



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1391)

167. posiedzenie
Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia
w dniu 22 lipca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 757).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych (druk nr 755).
3. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz)

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Proszę o zajmowanie miejsc. Jeżeli państwo uczestniczycie w posiedzeniu, to proszę zająć miejsca, a jeżeli nie, proszę przenieść swoją konwersację poza salę.

Otwieram sto sześćdziesiąte siódme posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

Witam wszystkich, którzy przybyli, czy to z obowiązku, czy z potrzeby uczestniczenia, licząc na swój wpływ na przebieg legislacji. Przede wszystkim witam senatorów, panią mecenas Bożenę Langner z Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu, pana sekretarza Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, wszystkich obecnych in gremio.

W dzisiejszym porządku obrad mamy: rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw, jest to druk senacki nr 757, rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, druk senacki nr 755. Są również sprawy różne i ten punkt dotyczy już wyłącznie senatorów.

Czy do tak przedstawionego porządku obrad są uwagi?

Skoro nie ma uwag, nie tracąc czasu, bardzo proszę pana ministra, ponieważ był to rządowy projekt zmiany ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, o wprowadzenie do istoty zmian, ewentualnych sugestii, które rząd jeszcze chciałby uwzględnić na etapie Senatu. Następnie rozpoczniemy dyskusję.

Posła sprawozdawcy nie widzę, był to pan Wiesław Kaczmarek. Został zawiadomiony, a więc bardzo możliwe, że z powodu obowiązków nie mógł uczestniczyć.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Minister Polityki Społecznej Krzysztof Pater:

Ta ustawa jest elementem działań mających na celu racjonalizację wydatków publicznych i utrzymanie poziomu zadłużenia finansów publicznych na poziomie poniżej 60% PKB, czyli poniżej limitu dopuszczalnego konstytucyjnie. Gdyby się jednak okazało, że przekroczyliśmy ten dopuszczalny konstytucyjnie limit, to oczywiście oznacza to w praktyce, niezależnie od zapisów obecnie obowiązującej ustawy, bo zapisy obowiązującej ustawy określające konieczność tworzenia na kolejny rok budżetu zrównoważonego, de facto odzwierciedlają zapisy konstytucyjne... A więc oznaczałoby to w praktyce, gdybyśmy przekroczyli ten poziom, wielką katastrofę finansową, w tym także bardzo poważną konieczność obniżania, już nie zatrzymywania wzrostu,

ale obniżania wszelkich możliwych wydatków, w tym także tych wydatków czy przede wszystkim tych wydatków, które dotyczą tej komisji, a więc wydatków o charakterze społecznym. Z punktu widzenia gospodarczego byłyby to oczywiście odczuwalny marazm gospodarki, zahamowanie jej wzrostu, a więc coś, co byłoby odczuwalne przez kilkanaście lat, co najmniej.

Chcąc uniknąć tego typu katastrofy, rząd przedstawia parlamentowi wiele rozwiązań legislacyjnych, które mają na celu doprowadzenie do zatrzymania poziomu wzrostu zadłużenia finansów publicznych. Jedną z takich ustaw jest ustawa o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, czyli de facto ustawa waloryzacyjna, tak zwana potocznie.

Chcę jednak powiedzieć, że jest to tylko jedna z ustaw. Nie jest bowiem tak, że ta ustawa załatwia sprawę. Jeżeli ktoś myślałby, że po przyjęciu tej ustawy można już nie przyjmować innych zmian w pakiecie społecznym, to myli się podwójnie. Po pierwsze, jest to rozwiązanie niewystarczające, żeby osiągnąć cel, o którym mówiłem. Po drugie, byłoby niemoralne, gdyby ktoś próbował coś załatwiać czy ratować finanse publiczne wyłącznie z kieszeni emerytów i rencistów. Stąd po tej ustawie nadejdą kolejne.

Ta ustawa z jednej strony wprowadza nowe zasady waloryzacji emerytur i rent, których istotą jest to, że waloryzacja będzie przeprowadzana w roku kalendarzowym następującym po roku, w którym skumulowany wskaźnik inflacji przekroczy 5%. A więc jeżeli w danym roku nie ma inflacji na poziomie 5%, to wówczas czeka się kolejny rok i sprawdza się, jaki jest skumulowany wskaźnik inflacji za te dwa lata. Jeżeli jest to 5%, to wtedy 1 marca kolejnego roku jest już waloryzacja. Według prognoz w najbliższych latach czeka nas waloryzacja co dwa lata, tyle to praktycznie oznacza.

Z drugiej strony ustawa ta przewiduje swoisty mechanizm bezpieczeństwa. Na wypadek, gdyby inflacja była bardzo niska, to i tak raz na trzy lata waloryzacja musi się odbyć, nawet jeśli wskaźnik inflacji nie osiągnie za te 3 lata 5%. To jest podstawowa zasada.

Ustawa przewiduje więc, że waloryzacja odbywa się w oparciu o wskaźnik inflacji, to jest jeden element. Drugim jest to, że stwarza także mechanizm czy możliwość zwiększenia waloryzacji, a więc zaistnienia sytuacji, w której emeryci i renciści partycypują we wzroście gospodarczym kraju. Partycypują jednak we wzroście rozumianym szeroko, a nie jako wzrost przeciętnego wynagrodzenia. Bo wzrost przeciętnego wynagrodzenia nie jest według jakichkolwiek parametrów ekonomicznych odzwierciedleniem wzrostu gospodarczego kraju. Wzrost ten odzwierciedla się w wielu elementach, oczywiście w tym klasycznym, czyli we wzroście PKB, ale także w wielu narzędziach pochodnych. W minionych latach mieliśmy przecież sytuację, w której globalne wpływy do FUS spadały, za to przeciętne wynagrodzenie rosło. A więc gdybyśmy kierowali się wzrostem przeciętnego wynagrodzenia, to w istocie powiększilibyśmy deficyt Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Ta ustawa przewiduje mechanizm dodatkowej waloryzacji, co oznacza, że przy ustawie budżetowej rząd może wnioskować do parlamentu o dodatkową waloryzację, a parlament może zaakceptować to na tym poziomie, który proponuje rząd, lub niższym. To jest taki swoisty mechanizm bezpieczeństwa obu ciał, czyli rządu i parlamentu, po to żeby nie kreować wydatków, które będą miały reperkusje na lata. Bo przecież wzrost emerytury czy renty to jest taki wydatek, który ma później skutki na więcej niż kilkanaście lat.

Równocześnie ustawa ta rozwiązuje czy zmierza do rozwiązania problemu tak zwanego starego portfela, a więc problemu świadczeń, które zostały wyliczone od kwoty bazowej niższej 100%. Dotyczy to większości świadczeniobiorców, czyli ponad pięciu milionów emerytów i rencistów, otrzymujących świadczenia z FUS.

Ustawa przewiduje, że w ciągu dwóch pierwszych lat, a więc w 2005 i 2006 r. świadczenia te zostaną wyrównane do poziomu 100% dla grupy osób urodzonych po 1929 r., czyli de facto siedemdziesięciopięciolatek w momencie wejścia w życie tej ustawy. Przez kolejne cztery lata wyrównywaniu podlegałyby zaś świadczenia, podwyższaniu podlegałaby kwota bazowa zastosowana przy wyliczaniu świadczeń dla pozostałych świadczeniobiorców. To jest bardzo poważny problem. Można powiedzieć, że państwo swego czasu ograniczyło kwotę bazową, po to żeby ratować finanse publiczne. Teraz od dłuższego czasu mówiliśmy, że należy to rozwiązać. Rząd chciał przedstawić projekt ustawy zaraz po uchwaleniu ustawy waloryzacyjnej. W trakcie dyskusji parlamentarnych posłowie wybrali jednak szybszy scenariusz, a więc taki, aby równocześnie w tej samej ustawie umieścić kwestię wyrównywania starego portfela. I to jest de facto istota proponowanych zmian.

Jeżeli chodzi o aspekty finansowe, to ta ustawa, patrząc perspektywicznie, przede wszystkim prowadzi do zmniejszenia wydatków publicznych w najbliższych trzech latach, czyli w 2005, 2006 i 2007 r., bo są to z punktu widzenia 60% PKB i tego zadłużenia lata kluczowe.

Stąd też nie rozpatrujemy tego na przestrzeni sześciu lat, bo można byłoby powiedzieć, że istotne są przede wszystkim efekty osiągnięte w tych pierwszych trzech latach. Przekroczenie 60% w najbliższych latach oznaczałoby de facto, że kolejnych lat nie ma, a więc te zapisy pozostają zapisami martwymi i trzeba produkować ustawę, która ogranicza wydatki. A tego rząd chce uniknąć.

I konkludując. Oczywiście zwracamy się do Senatu o przyjęcie tej ustawy w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Aha, Panie Ministrze. Z rezonansu prasowego wiemy, że w Sejmie niewiele było równie burzliwych ustaw w tej kadencji, no może poza próbami, bardzo licznymi próbami odwoływania ministrów, Rady Ministrów itd. Proszę powiedzieć, które były najgorętsze momenty tej ustawy. Gdy pan odpowie na to pytanie, natychmiast poproszę panią mecenas Langner o uwagi i wtedy będą nasze pytania.

Minister Polityki Społecznej Krzysztof Pater:

Pierwszym problemem był scenariusz wyrównywania starych portfeli, bo to była poprawka zgłoszona w drugim czytaniu, po konsultacjach, które przeprowadziłem ze środowiskami emerytów. Można powiedzieć, że wszyscy zgodnie wybrali, że trzeba zacząć od najstarszych i wskazali, że najstarsi, to są ci, którzy mają ukończone siedemdziesiąt pięć lat.

Drugim problemem było to, czy waloryzacja ma następować wtedy, gdy skumulowany wskaźnik inflacyjny będzie na poziomie 5% czy też na niższym, a więc jak proponowano 3%. Rozwiązanie 3% jest rozwiązaniem bez sensu, bo jest rozwiąza-

niem, które nie prowadzi... To jest zawracanie głowy, które nie prowadzi do osiągnięcia celu, a za to prowadzi prostą drogą, według prognoz, do przekroczenia 60% zadłużenia, na poziomie 60% PKB. Różnica w pierwszych trzech latach pomiędzy dwoma scenariuszami to, według naszych szacunków, 4 miliardy zł.

Oczywiście, cała ustawa była kontrowersyjna, to można powiedzieć. Ale wyniki głosowania – ja powiem tak – dosyć wyraźnie wskazały na rozsądek Sejmu, dosyć wyraźnie. A więc kiedy się patrzy na wyniki głosowania, to można powiedzieć, że ustawa ta nie była aż tak kontrowersyjna jak wiele innych, kiedy to sprawę rozstrzygano kilkoma głosami.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panią mecenas Langner.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:**

Nie będę mówiła o uwagach ściśle legislacyjnych, których nie ma powodu zgłaszać, ponieważ mają one charakter ściśle techniczny – chodzi o adresy publikacyjne i odnośnik. Nie ma takiej praktyki, żeby zgłaszać poprawki do odnośnika.

Jeśli zaś chodzi o uwagi po części tylko legislacyjne, za to bardziej ogólne i dotyczące problemu, no to wypada wyrazić ubolewanie legislacyjne ze względu na to, że ta ustawa zmienia jednak zasady waloryzacji wprowadzone ostatnio z dniem 1 stycznia. Ta nowa ustawa wchodzi w życie już niedługo, mniej więcej w półtora roku od przyjęcia poprzedniej ustawy, która zmieniała materię waloryzacji. Z punktu widzenia zasady pewności stanowionego prawa na pewno jest to coś, co nie sprzyja pewności tego prawa, aczkolwiek wszystkie te zmiany i nowelizacje znajdują uzasadnienie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję.

A teraz otwieram turę pytań i ewentualnie głosów w dyskusji.

Tak, widzę w górze rączkę pani Ewy Tomaszewskiej, pani przewodniczącej.

Proszę bardzo.

**Członek Prezydium Komisji Krajowej
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”
Ewa Tomaszewska:**

Dziękuję bardzo.

Pozwolę sobie nawiązać do wypowiedzi przedstawiciela Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu. Mianowicie jeśli chodzi o ustawę regulującą kwestię waloryzacji rent i emerytur, ustawę dotychczas obowiązującą, to została ona wynegocjowana w Komisji Trójstronnej i przyjęta przy akceptacji wszystkich partnerów społecznych. Była to uchwała nr 10 Komisji Trójstronnej. To uzgodnienie, porozumienie było bazą dla późniejszego projektu ustawy i pracy parlamentu. Po takim społeczno-politycznym uzgodnieniu ustawa została przyjęta i zaakceptowana.

Zmianianie jej teraz odbywa się w atmosferze ostrego konfliktu, przy braku poparcia ze strony jakiegokolwiek partnera z Komisji Trójstronnej. Ani bowiem nikt ze strony pracodawców, ani ze strony związków zawodowych nie poparł tego rozwiązania.

Powiem, że chodzi przede wszystkim o dwie istotne kwestie. Jedna związana jest, moim zdaniem, wręcz z niekonstytucyjnością, czyli z niezgodnością z art. 32 konstytucji. Mianowicie traktuje się grupę emerytów i rencistów w sposób dyskryminacyjny. Po pierwsze, nie zapewniając mocy nabywczej świadczeń. Albowiem jeśli te procedury waloryzacyjne rozłoży się tak dalece w czasie, to przez długie odcinki czasu nie będą one miały swojej mocy nabywczej. I po drugie, odbierając tej grupie prawo do uczestniczenia w rozwoju gospodarczym kraju, w czerpaniu pożytków ze wzrostu gospodarczego. Ustawa do dziś obowiązująca gwarantuje taki udział poprzez zapisane w niej nie mniej niż 20% wzrostu wynikającego ze wzrostu płac.

A więc z jednej strony wzrost inflacji powoduje wzrost świadczeń, a z drugiej jest również zapewniony pewien procent we wzroście gospodarczym, mierzony poprzez pewną część wzrostu płac. Z tych względów jest to zatem ustawa, moim zdaniem, bardzo ważna również dla partnerów społecznych. Dlatego fakt, że się ją w taki sposób zmienia, powoduje też nasz brak zaufania do sensu dialogu społecznego. Jeśli bowiem podpisaliśmy porozumienie – niedawno w końcu, bo 13 grudnia 2002 r. – w tej sprawie i na tej podstawie została wypracowana ustawa, która obowiązuje praktycznie od początku bieżącego roku, bo weszła w życie z dniem 1 stycznia 2004 r., to zmienianie jej obecnie w atmosferze konfliktu jest działaniem niedobrym. Wydaje mi się, że to bardzo źle, że właśnie uzupełnienia, działania takie dość, trudno powiedzieć, że zorganizowane, ale... Poszukiwanie w panice źródeł finansowania deficytu państwa nie tłumaczy przecież do końca takiego działania, że znajdujemy pieniądze w kieszeni emerytów, bo oni się nie obronią. Są słabsi niż jakieś inne grupy, które korzystają z wydatków z budżetu, wobec tego łatwiej jest im odebrać pieniądze.

O ile dobrze pamiętam, to jest kwota około 3 miliardów zł rocznie, kwota zaoszczędzona na środowisku emeryckim. Kwota przeznaczana na stopniowe, przez długi czas przeprowadzane likwidowanie starego portfela, które też powinno nastąpić wcześniej, jest przy niej znikomą małą, a w każdym razie jest zdecydowanie niższa. A więc per saldo środowisko emeryckie traci, a zyskuje budżet państwa.

Jeśli chodzi o stary portfel, chciałabym przypomnieć, że uchwała nr 11 Komisji Trójstronnej z 13 grudnia 2002 r., uchwała, a więc porozumienie – brał w tym udział przecież rząd i na nie się zgodził – mówiła o tym, że rząd przygotowuje rozwiązanie dla starego portfela i że zostanie ono przedstawione Komisji Trójstronnej w takim czasie, by możliwe było wejście w życie rozwiązań, które zostaną rozpatrzone i ewentualnie przyjęte przez Sejm do 2004 r. Czyli od 1 stycznia tego roku powinno być już realizowane, tymczasem ten projekt w ogóle jeszcze nie zaistniał. Uważam zatem, że jest to podważanie sensu dialogu społecznego, jeżeli rząd nie respektuje uchwał, pod którymi się podpisał.

Tak więc są to te uwagi, które chciałam przedstawić, jeśli chodzi o stosunek „Solidarności” do tego projektu ustawy. Jesteśmy zatem przeciwni, by ona w tym brzmieniu weszła w życie. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Widzę rączki... Pan profesor też, tak? Pan Religa już, zaraz.

Pani Ewa Tomaszewska uprzedziła moje pytanie o opinie partnerów społecznych. Przed posiedzeniem komisji otrzymałam jednak propozycje poprawek związków zawodowych innych niż Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

Jeżeli można, to najpierw wyczerpalibyśmy głosy w dyskusji i dopiero wtedy pan minister odpowiedziałby na pytania, bo bardzo możliwe, że będą się one powtarzały.

Zatem bardzo proszę o zabranie głosu pana profesora senatora Religę. A potem poproszę państwa po mojej prawej stronie.

Senator Zbigniew Religa:

Mam tylko pytanie do pana ministra. Dlatego że w grudniu 2002 r. sytuacja finansów publicznych była znana, a więc przewidzenie, że w tym roku będzie tak, jak jest, mnie się wydaje, że dla specjalistów nie stanowiło żadnego problemu, Panie Ministrze. W związku z tym mam pytanie. Dlaczego państwo zdecydowaliście się wtedy na podpisanie umowy społecznej, o której mówiła pani przewodnicząca Tomaszewska?

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pani się zgłaszała, tak? Proszę się przedstawić.

**Przewodnicząca Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów
w Związku Nauczycielstwa Polskiego Teresa Janiszewska:**

Teresa Janiszewska, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Państwo, Szanowni Senatorowie, otrzymaliście stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego na piśmie. W większym procencie znajdują się tam stwierdzenia identyczne z wypowiedzią pani przewodniczącej. Chciałabym tylko zwrócić uwagę na jedno. Teraz, kiedy wiemy o tym, że stopa życiowa każdego obywatela obniża się, a emeryta szczególnie, jest – powtarzam to, co już powiedziałam w komisji sejmowej – jest niemoralne, żeby ludziom, którzy otrzymują niecałe 500 zł, bo i tacy są, 600 zł i więcej renty i emerytury, takich ludzi jest około 70%, którzy nie przekraczają 1000 zł, zabierać waloryzację i mamić ich podwyższoną stopą kwoty bazowej. To jest naprawdę nieludzkie. Tak dużo się aktualnie mówi w mediach o tych wszystkich, którzy w czasie Powstania Warszawskiego, a co za tym idzie w czasie wojny, na szakę rzucali swoje życie. I co my im teraz powiemy? Poczekajcie cztery lata na waloryzację? Ja nie będę dłużej mówić. Jeżeli ktoś z państwa umiałby przeżyć za 600 zł przy tak wysokich czynszach, kosztach związanych z mediami, przy tak szalenie wzrastających cenach artykułów żywnościowych i usług konsumpcyjnych, przy zapowiedziach częściowej odpłatności za badania lekarskie, to jesteście genialni. Liczę, że sumienie państwa senatorów da o sobie znać. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

**Przedstawiciel Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych
Andrzej Strębski:**

Andrzej Strębski, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych.

Myślę, że moje przedmówczynie, a przede wszystkim pani Ewa Tomaszewska, podały wszystkie te argumenty, o których trzy centrale związkowe zrzeszone w Komisji Trójstronnej wielokrotnie mówiły i które podkreślały.

W związku z tym, nie chcąc się specjalnie w tych argumentach powtarzać, pragnę tylko zwrócić uwagę na pewne elementy. A mianowicie już w zeszłym roku, kiedy następowały pierwsze próby zmian w zasadach waloryzacji w ustawie, która faktycznie rzecz biorąc była konsumowana dopiero 1 marca, w związku z tym fizycznie nie weszła jeszcze w życie, już wówczas prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych kategorycznie sprzeciwiało się dokonywaniu jakichkolwiek zmian. I być może szczęśliwie się stało, że zmiany te nie nastąpiły i 1 marca tego roku po raz pierwszy waloryzacja została przeprowadzona w oparciu o zasady wypracowane przez wszystkich partnerów Komisji Trójstronnej.

OPZZ, podobnie jak i „Solidarność”, stoi na stanowisku, że przedłożenie rządowe w tej materii jest złamaniem dialogu społecznego. Tym bardziej że jeżeli mówimy o dialogu społecznym, pewne rozwiązania w tej ustawie ten dialog społeczny prowadzą, że się tak wyrażę, na jeszcze niższe piętra. Chodzi mi chociażby o uchylenie art. 90–92 ustawy, który oczywiście jest konsekwencją zapisu odstąpienia od dotychczas wypracowanej zasady waloryzacji cenowo-płacowej, na waloryzację tylko i wyłącznie cenową. W każdym razie dotychczasowe zapisy dawały możliwość negocjowania partnerom w Komisji Trójstronnej wskaźnika wzrostu ewentualnej waloryzacji wynikającej ze wzrostu płac.

Jeżeli chodzi o dokonane zmiany w zakresie przywrócenia 100% kwoty bazowej, to OPZZ od wielu lat o to się dopominał, a więc rozwiązania podjęte w tym zakresie uważa za bardzo pozytywne. Niemniej jednak konkretne rozwiązania zawarte w tej ustawie nie są zbyt satysfakcjonujące, szczególnie z uwagi na zbyt długi okres rozłożenia w czasie procesu dochodzenia do tej 100% kwoty bazowej.

I drugi element, który też uważamy za moralnie naganny. W momencie, kiedy przesuwa się i ogranicza waloryzację na, powiedzmy, te trzyletnie okresy, to na dobrą sprawę mamy sytuację tego typu, że grupa emerytów i rencistów staje się w pewnym sensie grupą samofinansującą się. Z tej prostej przyczyny, że poprzez nieotrzymanie waloryzacji, kwoty zaoszczędzone z tego tytułu zostaną przekazane na zwiększenie tej 100% kwoty bazowej.

I jeszcze jeden, wydaje mi się, bardzo istotny element. Jeżeli mówimy o kwestii waloryzacji świadczeń dla emerytów i rencistów, chcę podkreślić to, co mówiła moja przedmówczynie, jeżeli chodzi o poziom życia świadczeniobiorców. Faktem jest bowiem, że on jest bardzo zróżnicowany. I być może nawet przesunięcie terminów waloryzacji w mniejszym stopniu będzie godzić w interes emerytów, ale z całą pewnością jest bardzo duża rozpiętość w wysokości świadczeń między rencistami. Zresztą bardzo wysoki odsetek świadczeniobiorców, pobierających renty inwalidzkie, żyje na dzień dzisiejszy wraz ze swoim rodzinami poniżej nie tylko minimum socjalnego, lecz także minimum egzystencji. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa?

Proszę bardzo. Tylko już może poprosimy, jeżeli są, o jakieś nowe argumenty.

**Członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych
Gerard Ponka:**

Gerard Ponka, Forum Związków Zawodowych.

Ja nie będę szeroko uzasadniał... Mój głos... Chciałbym tylko podkreślić szanownym senatorom, obecnym tutaj paniom i panom, że Forum Związków Zawodowych w pełni popiera, Pani Przewodnicząca, głos moich przedmówców, partnerów dialogu społecznego. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję panu bardzo.

Mam zatem dwa pytania do pana ministra, które zapewne pomogą nam dalej.

Jeżeli może pan odpowiedzieć, proszę teraz, jeżeli nie, proszę odpowiedzieć na posiedzeniu Senatu, 28 lipca. Będzie to punkt pierwszy posiedzenia, ta ustawa. A więc pytam, ilu emerytów otrzymuje świadczenia poniżej 500 zł, a ilu jest w przedziale 500–1000 zł? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, pytanie o skutki. O skutki zerwania dialogu społecznego, podważenia sensu istnienia Komisji Trójstronnej, jeżeli tak jest, a nie mam powodu, żeby temu w najmniejszym stopniu nie ufać. Pani Ewa Tomaszewska złożyła przede mną uchwałę nr 10 i nr 11, poświadczyli to też panowie z OPZZ i z Forum Związków Zawodowych. Jak zatem dalej będzie przebiegała praca nad różnymi ważnymi uzgodnieniami, w tym na przykład ustawą budżetową?

Państwa senatorów informuję, że głosowanie w sprawie ewentualnych poprawek, przyjęcia tej ustawy i następnej o świadczeniach rodzinnych, będzie wówczas, gdy już odbędzie się tura dyskusji.

Nam jest trudniej, ponieważ my nie możemy emocjonalnie odwoływać się do tych, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim czy innych, najróżniejszych licznych powstaniach. Nie możemy odwoływać się do serc, sumień itd. Przed nami są decyzje polityczne. Poza tym każdy z nas przyszedł z innej strony sceny politycznej. Dlatego w głosowaniu Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia wskazuje tylko Senatowi swoją opinię, rozstrzygnięcie zaś należy do Senatu, czyli do stu senatorów. A my, choćbyśmy mieli tak wielkie serca, jakich nawet profesor Religia jeszcze nie widział w swoim życiu, to i tak dysponujemy... Każdy z nas dysponuje tylko jednym głosem. Jednym głosem, proszę państwa.

Zatem bardzo proszę, Panie Ministrze, o odpowiedź na te dwa pytania.

Minister Polityki Społecznej Krzysztof Pater:

Dziękuję bardzo.

Postaram się odnieść do nich łącznie, bo tu przewija się jeden chyba, jak myślę, główny wątek: jak to się stało, że jakiś czas temu uzgodniliśmy z partnerami społecznymi mechanizm waloryzacji, a mimo to, po relatywnie krótkim okresie, rząd zaproponował zmianę tego mechanizmu.

Ja bym tego nie nazywał zerwaniem dialogu, choć oczywiście, że tak powiem, każda ustawa przyjęta, uzgodniona to sukces dialogu, a każda ustawa nieuzgodniona to jego porażka. Nie należy jednak dopatrywać się tutaj perspektyw czy wniosków na przyszłość, tego, że będzie się to układało w taki czy w inny sposób. Myślę, że z partnerami społecznymi mamy tak dobrą współpracę, że po prostu będą ustawy, co do których będziemy osiągać po mniejszych czy większych, łatwiejszych czy trudniejszych negocjacjach pełne porozumienie. Będą też takie, co do których będzie ono częściowe, a będą i takie, że nasze drogi się rozejdą.

Dlaczego zatem przyjęliśmy w grudniu 2002 r. takie rozwiązanie i później trzeba było się z tego wycofać? Oczywiście myślę, że... Chciałbym wskazać na dwa elementy, które były wówczas czy nawet wcześniej, no bo wiadomo, że ta ustawa była w pewnym sensie uzgadniana ileś miesięcy wcześniej... Dwa elementy, które wówczas były przewidywane inaczej, można powiedzieć, dużo bardziej optymistycznie. Rzeczywistość jednak ujawniła, że niestety, ale życie potoczyło się inaczej.

Po pierwsze, kurs złotego do euro. Jesteśmy w dosyć dużym stopniu zadłużeni w euro i zmiany... W 2002 r., w okresie tego roku, kurs złotówki do euro wynosił średnio 3,86. A teraz wiemy, jaki jest. Przecież nie tak dawno, bo kilka miesięcy temu, media donosiły o poważnym zagrożeniu, o tym, że przekroczy on 5 zł. I byli nawet tacy eksperci, którzy twierdzili, że przekroczy. To jest pierwszy, podstawowy czynnik, który, niestety zmusił do – bym powiedział – bardzo ostrożnych prognoz.

Po drugie, zadłużenie finansów publicznych jest to zadłużenie kreowane nie tylko przez rząd, lecz także przez sektor samorządowy. Dane, które są uzyskiwane w tym zakresie, przychodzą jednak z istotnym opóźnieniem. Być może wpłynęły na to same wybory, chęć, uważam, przypodobania się ustępującym wówczas władzom samorządowym, lokalnym społecznościom, po to żeby odnieść sukces w kolejnych wyborach. Ale ten poziom również był... Spodziewano się w tym zakresie lepszej sytuacji, tak można powiedzieć.

Trzecim czynnikiem, na który chcę wskazać, jest to, co obserwujemy na przestrzeni minionych kilkunastu miesięcy. Pomimo że nasze parametry makroekonomiczne są coraz lepsze: mamy wzrost gospodarczy, powiedziałbym, że jesteśmy „orłem Europy”, wskaźniki są coraz lepsze, to jakoś otoczenie zewnętrzne, czyli inwestorzy, którzy kupują nasze papiery dłużne, nie chcą tego dostrzegać.

Dlatego warunki, na jakich my się możemy jako Polska zadłużyć, stają się generalnie, przy takich parametrach makroekonomicznych czy gospodarczych w szczególności, coraz gorsze. Kilkakrotnie przecież w minionym okresie minister finansów, niejako napinając sprawę niemalże do ostatniego momentu, odwoływał przetarg na bony skarbowe, bo warunki finansowe oferowane przez inwestorów wydawały się już po prostu przekraczającymi granice zdrowego rozsądku. I ten... A przecież na rentowności bonów skarbowych... To nie jest tylko... Na ich rentowności jest jakby podwieszona rentowność wielu obligacji wyemitowanych dawno temu. I jeżeli my nawet obecnie coś... Jeżeli sprzedamy jedną transzę za miliard, czyli o pół punktu procentowego gorzej, niż byśmy mieli nadzieję sprzedać, to automatycznie przenosi się to na odsetki, które trzeba płacić od dosyć wielkiego pakietu obligacji wyemitowanych niekiedy kilka dobrych lat temu, jak na przykład obligacje dziesięcioletnie. Bo przecież tylko część papierów ma charakter papierów o stałym oprocentowaniu, a część – o zmiennym, zależnym czy wprost podwieszonym na rentowności bonów skarbowych.

I to są czynniki, które były wówczas czynnikami, owszem – można powiedzieć – przewidywalnymi, ale przy pesymistycznym scenariuszu. A przecież w zakresie polityki społecznej nie można zakładać czarnych scenariuszy zawsze i wszędzie, bo by się nic nie zrobiło. Nic byśmy nie zrobili, gdybyśmy wciąż snuli wszystkie prognozy w oparciu o najczarniejsze scenariusze, które można sobie wymyślić.

I to jest główny powód, dla którego wtedy rząd podpisał z czystym sumieniem to rozwiązanie, a teraz z czystym sumieniem jest zmuszony je przedkładać. To nie jest rozwiązanie, które ma komukolwiek coś zabrać. To jest rozwiązanie, które ma zapobiec zabieraniu. I tak chciałbym o tym powiedzieć.

Prezentowałem w Sejmie bardzo wnikliwie w czasie drugiego czytania, między innymi, katastroficzny scenariusz tego, co by się stało, gdybyśmy musieli wyrównać. Przypomnę, że zadłużenie w FUS to przecież 27 miliardów deficytu. Część to konsekwencja reformy, a więc ona jest troszeczkę inaczej księgowana, ale kilkanaście miliardów to jest wprost deficyt.

Co najmniej 1/4 Polaków miałyby najniższe świadczenia poprzez obniżenie, gdybyśmy chcieli tylko utrzymać dotychczasowy poziom najniższych świadczeń i znacznej części obniżyć. Czarny scenariusz, który trudno sobie wyobrazić, oznaczałby praktycznie, że obecne pokolenie co starszych emerytów nie doczekałoby już poprawy sytuacji i naprawienia konsekwencji, które by nastąpiły w wyniku tego zadłużenia. Taka jest rzeczywistość.

A więc można oczywiście mówić o obiecaniu papierowego pieniądza, obiecaniu czegoś, co będzie. Jest jednak jakiś poziom moralnej odpowiedzialności. Pojawia się bowiem pytanie: kto weźmie odpowiedzialność za ewentualny czarny scenariusz?

Bo mechanizmy, że będziemy oszukiwać statystykę, które lansował jeden z liderów ugrupowań opozycyjnych, że zmieni się zasady i będzie poniżej 60%... Tak można kombinować przez rok, ale... Chyba najlepszym sposobem byłoby zinterpretowanie, że 60 to nie jest 60, a 70. Bo tego typu scenariusze też moglibyśmy sobie wymyślić. Niestety, nie da się uratować tego operacjami statystycznymi.

Niezależnie od tego, jest jeszcze jeden czarny element. Weszliśmy do Unii Europejskiej. Unia Europejska przynosi nam określone korzyści. Coraz bardziej realny staje się jednak scenariusz, że w zakresie wsparcia finansowego nowych krajów członkowskich będziemy traktowani tak, jak kraje słabsze, które wchodziły przy poprzednich powiększeniach.

Ale jest też plan konwergencji, czyli redukcji naszego deficytu, poprawy naszych wskaźników. Jest duża elastyczność w rozmowach na temat tempa dochodzenia do tego, ale musi być jasny kierunek i musi być poprawa. My, można powiedzieć, przedstawiliśmy plan. Nikt tego nie kwestionował. Nie ma też jakiejś presji, że to ma być natychmiast. Jest pełne zrozumienie dla naszych problemów społecznych. Ale jeżeli tego nie zrobimy, to co Unia powie, niezależnie od innych uwarunkowań? Prawo unijne przewiduje wówczas normalne mechanizmy, czyli redukcję pomocy finansowej. I nie należy tego traktować jako czegoś, o czym się teraz mówi w sprawie podatków, a więc próby wywierania presji. Bo w sprawie podatków, to akurat my mamy rację. Prawo unijne jest po naszej stronie. W układzie zadłużenia i nierealizowania programu konwergencji sytuacja jest jasna i prosta. Obciążenie nam środków czy ich ograniczenie byłoby czynione absolutnie w majestacie prawa unijnego.

I to są dodatkowe konsekwencje finansowe, liczone w miliardach euro, które moglibyśmy ponieść przez to wszystko. To jest właśnie cała złożoność tego procesu.

Stąd trudne, niepopularne społecznie, ale... Odpowiedzialność za kraj nakazuje podejmowanie także takich decyzji. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Odpowiadając na pytanie pani senator... Do 500 zł ma ponad trzysta osiemdziesiąt siedem tysięcy emerytów i rencistów, jeżeli mówimy o Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, czyli 5,4% świadczeniobiorców. W przedziale 500–1000 zł jest 48,7% świadczeniobiorców, czyli trzy miliony czterysta dziewięćdziesiąt siedem tysięcy. A powyżej 1000 zł jest 45,9%, czyli trzy miliony dwieście dziewięćdziesiąt sześć tysięcy, prawie trzysta. Jest to stan po ostatniej marcowej waloryzacji. W tej chwili nie mam przy sobie danych krusowskich.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z obecnych państwa chciałby zgłosić poprawki, uwagi legislacyjne, ewentualnie wnioski? Ponieważ nikt nic nie zgłasza, w takim razie do głosowania nad rekomendacją senatorów przystąpimy po rozpatrzeniu następnego punktu, którym będą świadczenia rodzinne.

Czy pan minister będzie wypowiadał się w tym punkcie o świadczeniach rodzinnych?

(Minister Polityki Społecznej Krzysztof Pater: Jeśli mógłbym...)

Bardzo proszę.

Minister Polityki Społecznej Krzysztof Pater:

Pozwolę sobie najpierw wprowadzić do ustawy, bo... Krótkie wprowadzenie, bo nie będę mógł dotrwać, jak już mówiłem pani przewodniczącej, do końca tego punktu, ponieważ o godzinie 12.00 zaczyna się pierwsze czytanie innej ustawy w komisji polityki społecznej. Za to pani dyrektor Alina Wiśniewska, która jest dyrektorką Departamentu Świadczeń Społecznych, zostanie do końca.

Podstawowa sprawa. Oczywiście, ustawa ta wywoływała wiele emocji. Te emocje na szczęście w końcowej fazie ucichły. Rząd, generalnie rzecz biorąc, zrozumiał problemy osób, które – pomimo że ustawa o świadczenia rodzinnych została uchwalona z dużym wyprzedzeniem, z dużym *vacatio legis* – w pewnym momencie zostały bez wsparcia finansowego ze strony państwa.

Druga sprawa. Bardzo krytycznie odnosiliśmy się do stylu prac komisji sejmowej w tym zakresie. Do stylu, który próbował... Mielśmy wrażenie, że nie prowadził do rozwiązania problemu, a do działań, które te emocje umacniały, mających *de facto* częściowo pokazać, kto tutaj o co walczy. Stąd w trakcie prac komisji sejmowej w takiej atmosferze rząd nie uczestniczył w poszukiwaniu rozwiązań, ponieważ był to swoisty wyścig dobrodziejstwa bez pokrycia. Rada Ministrów, wtedy kiedy komisja polityki społecznej zakończyła swoje prace i przygotowała sprawozdanie, zajęła stanowisko, wskazując po pierwsze, na dwie fundamentalne wątpliwości o charakterze konstytucyjnym.

Pierwsza z nich dotyczyła stylu procedowania nad tą ustawą. Bo z ustawy pierwotnej zostały tylko numer i tytuł, cała reszta rozwiązań w swej istocie merytorycznej jest zaś zupełnie inna niż była w projekcie poselskim. Na dodatek tytuł został tylko

dlatego – taki, jaki był wpisany w pierwotnym projekcie – bo był błędny. Gdyby został napisany poprawnie, czyli posłowie napisali to, co rzeczywiście chcą zmieniać, to nawet on by z tej ustawy nie został. Zostałby tylko numer.

Drugą wątpliwością, która naszym zdaniem wskazywała na fundamentalne mankamenty konstytucyjne było to, że posłowie zamierzali wykreować nowe świadczenie bez jakiegokolwiek pokrycia finansowego, a więc zlecając obowiązki samorządom bez zapewnienia środków finansowych na ten cel. I to był stan, w którym, że tak powiem, zakończyła pracę komisja sejmowa.

O, jest z nami pan minister Zieliński, który zastąpi mnie w dalszej części.

Był to zatem stan, w którym komisja sejmowa zakończyła pracę. Rada Ministrów zajęła więc stanowisko, deklarując zarazem kompromis. Zaproponowaliśmy do sprawozdania komisji, zgłaszając w drugim czytaniu jako Rada Ministrów, poprawkę, która czyniła to rozwiązanie jasnym, spójnym i sprawiedliwym społecznie. Ta sprawiedliwość społeczna polegała na tym, że wypełnialiśmy swoistą lukę. Bo posłowie wpadli na pomysł, żeby dać świadczenie osobom lepiej sytuowanym, zapomnieli zaś o osobach gorzej sytuowanych, a więc był to nonsens. Ponadto ograniczyli też swoje kominy i eliminowali prawo do świadczeń osób, które i tak by tego prawa nie miały, gdyby stare przepisy istniały dalej.

Równocześnie powiedzieliśmy, że jeżeli ustawa zostanie przyjęta w brzmieniu zaproponowanym przez rząd, to Rada Ministrów czy minister finansów wystąpi do Komisji Finansów Publicznych o zgodę na przesunięcie pewnej kwoty z jednej z rezerw celowych na wykonanie tej ustawy. Zakładam, że zgoda Komisji Finansów Publicznych w tym zakresie będzie, bo to jest oczywiście dodatkowy warunek. Jest to rozwiązanie kompromisowe, które... I jednocześnie jedyne rozsądne, bo nie ma pieniędzy na więcej. Nie ma pieniędzy na więcej.

My przedstawimy za to propozycje dwóch rozwiązań legislacyjnych. Pierwsze ma na celu zdecydowane zwiększenie skuteczności egzekwowania alimentów. Zresztą muszę powiedzieć, że po wejściu w życie tej ustawy, miałem sygnał w przelocie na schodach od ministra sprawiedliwości, że sytuacja się poprawia i że mówią o tym wskaźniki. A więc przedstawimy rozwiązanie, które ma na celu poprawę skuteczności ściągania alimentów.

Drugim, w odniesieniu do ustawy o świadczeniach rodzinnych, będzie proponowana nowelizacja wynikająca z doświadczeń wdrażania tej ustawy i także z chęci zmniejszenia dysproporcji pomiędzy rodzinami wielodzietnymi niepełnymi a pełnymi. W tym zakresie również – to już pani dyrektor Wiśniewska później przedstawi – będziemy mieli prośbę o drobne korekty legislacyjne czy redakcyjne do tekstu. No bo to wszystko działo się w dużym tempie, więc myśmy wprowadzić poprawki poselskie, zgłoszone w drugim czytaniu, opiniowali pozytywnie, w pełni akceptując intencje, spokojna analiza szerszych zespołów pokazała jednak, że aby była pełna jasność i aby zapisy były zgodne z intencjami, żeby nie było nieporozumień i dwuznaczności i żeby pół Polski nie interpretowało tego inaczej niż tak, jak to powinno być interpretowane, konieczne są drobne korekty redakcyjne. Pani dyrektor Wiśniewska później to przedstawi. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panią mecenas Langner.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:**

Ja mam trzy uwagi.

Pierwsza uwaga jest natury ogólnej, takiej bardziej terminologicznej i systemowej. Jest to tylko pewien komentarz do terminologii, a nie stwierdzenie, że jest jakaś niezbędność zmiany. Chodzi mi mianowicie o terminologię art. 70a ustawy o świadczeniach rodzinnych, czyli art. 1 pkt 6 ustawy zmieniającej. Bo świadczenie, które jest kreowane w art. 70a w istocie jest świadczeniem, a nie dodatkiem, który powinno się nazywać dodatkiem, o którym mowa w art. 12, czyli dodatkiem z tytułu samotnego wychowywania dziecka. Jak rozumiem, to przez pewne względy dotyczące także wykonania tej ustawy. Jest jednak pewna niezręczność, szczególnie w art. 70a w ust. 2, kiedy w zasadzie ta osoba, która będzie otrzymywała świadczenie, nie otrzymuje dodatku, a ustawa mówi o... Jest zatem dodatek do zasiłku rodzinnego dla osoby, która nie pobiera tego zasiłku. A więc jest to taka niezręczność terminologiczna, której nie byłoby, gdyby po prostu nazwać to nowe uprawnienie uprawnieniem do świadczenia. No, ale powiedzmy, że to jest takie stwierdzenie ogólne.

Druga uwaga. Dalej w art. 70a nie uwzględnia się art. 63 ust. 1, który terminologicznie przesądza o tym, że nazwa Fundusz Alimentacyjny pojawia się już w późniejszych przepisach w wersji skróconej.

I ostatnia, trzecia uwaga, już taka bardziej konkretna. Nawiązuje ona do zasad techniki prawodawczej i dotyczy art. 2, a mianowicie formuły wejścia w życie. Pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu ogłoszenia – mówi ustawa. Nie ma jednak takiej formuły w zasadach techniki legislacyjnej. One mówią o wejściu w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia. Przy czym, jak rozumiem, tutaj i tak skutek byłby taki sam, dlatego namawiałabym jednak do zastosowania tej zasady, która jest znana z innych ustaw i stosowana w innych ustawach. A więc pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia.

Jeśli mogłabym jeszcze przy okazji zadać pytanie, bo...

(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Tak, bardzo proszę.)

Na przykład kierując się przepisami ustawy o świadczeniach rodzinnych można się zastanawiać nad terminowością wypłaty tych świadczeń. Bo art. 48b miał i ma zagwarantować terminowość wypłacania świadczeń rodzinnych. Obecnie jesteśmy w dosyć trudnej sytuacji, prawda, bo chodzi o świadczenia od maja, a jest już lipiec. A więc jak będzie z terminowością tych świadczeń, które aktualnie ustanawiamy nowelizacją? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Kto ze strony rządowej będzie odpowiadał na pytania?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Świadczeń Socjalnych
w Ministerstwie Polityki Społecznej Alina Wiśniewska:**

Alina Wiśniewska, Departament Świadczeń Socjalnych w Ministerstwie Polityki Społecznej.

A więc ja, po pierwsze, oczywiście zgadzam się z panią mecenas co do tego, że jest to w istocie nowe świadczenie. Ponieważ jednak ma ono charakter przejściowy, to świadczenie, i właściwie taka była również intencja wnioskodawców, aby ten dodatek, który został dotychczas wypłacony, a więc w wysokości 170 zł, został uzupełniony do wysokości tego przejściowego świadczenia, dlatego zostało to wpisane jako dodatek szczególny na okres przejściowy. Będzie to jednak, o odmiennej wysokości niż to jest generalnie zapisane w ustawie, ale mimo wszystko będzie to dodatek, a nie dodatkowe świadczenie.

Ułatwi to zresztą procedurę wypłacania tego dodatku. Bo wówczas, gdyby było to odrębne świadczenie, należałoby zgłaszać dodatkowe wnioski. Myśmy jednak przewidzeli, że dla tych świadczeniobiorców, którzy korzystali już z dodatku z tytułu samotnego wychowywania dzieci i są w kręgu osób korzystających ze świadczeń rodzinnych, będzie to z urzędu uzupełnienie. Oni nie będą więc musieli składać dodatkowych wniosków w tej sprawie. Dodatkowe wnioski będą składały te osoby, które nie zmieściły się głównie z przyczyn dochodowych, bo ich dochód przekraczał wysokość. Ale nie tylko, dlatego że pewna grupa mogła mieć... Na przykład świadczenia rodzinne nie są kierowane do studiującej młodzieży, chyba że jest to młodzież niepełnosprawna.

Te propozycje poprawek rozszerzają ten dodatek, pozwalają bowiem przyznawać go również uczącej się młodzieży samodzielnej, to znaczy powiedziałabym tak najogólniej, sierotom naturalnym lub sierotom społecznym, czyli takim, które mają zasądzone alimenty od obojga rodziców lub też nie mają rodziców. A więc jest też troszeczkę zmieniony krąg świadczeniobiorców, bo dotyczy to również tych osób, które do tej pory nie korzystały ze świadczeń rodzinnych. I dlatego pozostanie przy tym dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka wydaje się zasadne.

Rzeczywiście, okres obowiązywania będzie krótki, bo tylko do końca roku. Świadczenie to, dodatek ten wypłacany będzie na zasadach ogólnych, jakie obowiązują w ustawie o świadczeniach rodzinnych dla wszystkich świadczeniobiorców. Przy czym oczywiście będzie to z wyrównaniem od 1 maja. Czyli jeśli osoby złożą wniosek przed piątym dniem miesiąca, dostaną dodatek do piętnastego tego miesiąca, jeżeli zaś po piątym, otrzymają go do piętnastego następnego miesiąca. A więc zasady są tutaj takie, jakie obowiązują w ustawie o świadczeniach rodzinnych.

Mamy jednak tutaj... Ponieważ uwagi były zgłaszane w trakcie komisji sejmowej przez posłów, nie mogliśmy ich w pełni... Dlatego że były zgłaszane na bieżąco. Poza tym pierwotnie zapis ten wydawał nam się dobry. Później, po analizie, okazało się, że dobrze byłoby pewne sprawy unormować trochę inaczej. Dotyczy to na przykład osób uczących się. Co prawda jest już precedens w ustawie o świadczeniach rodzinnych, że dodatki są przyznawane także osobom, które nie korzystają z zasiłku rodzinnego. Bo generalnie zasada jest taka, że dodatek jest dodatkiem do zasiłku rodzinnego. Ale w kilku przypadkach, gdy chodzi o prawa nabyte na okres przejściowy, jest możliwość otrzymywania dodatku bez otrzymywania zasiłku rodzinnego. Dotyczy to jednak tylko okresów przejściowych.

Zapis, który zaproponowali posłowie w przypadku uprawnień do tego dodatku dla osób samotnie wychowujących dzieci, ale skierowanego do tak zwanych osób uczących się, czyli właśnie tych sierot naturalnych i społecznych, studiującej młodzieży... Wówczas zaistniałaby taka sytuacja, że osoby te otrzymywałyby sam dodatek bez zasiłku rodzinnego, ale nie przez okres przejściowy, tylko zapis ten wszedłby na zaw-

sze. I dlatego my proponujemy, aby to sformułowanie, określenie przesunąć do art. 6 i tam na stałe wprowadzić, że osoby uczące się miałyby prawo i do jednego, i do drugiego. Jeśli więc jest to osoba samodzielnie utrzymująca się, czyli albo ma alimenty zasądzone od rodziców, albo rodzice nie żyją i ona utrzymuje się sama, a jej dochód jest oczywiście taki, jak w ustawie o świadczeniach rodzinnych, czyli poniżej 504 zł na osobę, i ta osoba studiuje, to będzie miała prawo również do zasiłku rodzinnego.

Chciałabym powiedzieć, że myśmy to przeanalizowali również od strony kosztów. I jest to bardzo wąska grupa. Szacujemy bowiem, że nie przekracza ona około trzech tysięcy osób. Być może jest to nawet jeszcze mniejsza grupa. W związku z tym koszt byłby niewielki, no bo dodatkowy koszt tego zasiłku rodzinnego to jest tylko 65 zł lub w tym roku jeszcze 43 zł na osobę. Dodatkowy, mówię, poza tym, co już było. A więc koszt jest niewielki. Cała idea tej ustawy nie uległaby zaś zachwianiu, zburzeniu.

I to jest jedna sprawa, którą byśmy proponowali. Czyli oznaczałoby to, że w tym projekcie, który rozpatrujemy, dodany zostałby art. 1a. W art. 1 dodany zostałby zaś pkt 1a, a w pkt 2 zostałaby skreślona lit. a.

W pkt 3 – to też jest propozycja poselska, którą przyjęliśmy – dodatek do zasiłku rodzinnego związany z zamieszkaniem w miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły, w wysokości 80 zł miesięcznie na dziecko, przysługiwałby również dzieciom uczącym się w gimnazjum. Przy czym inicjatywa poselska zmierzała do tego, żeby – bo głównie o te dzieci chodziło – były to dzieci niepełnosprawne, chodzące do szkół specjalnych. Bo ja państwu senatorom chciałabym przypomnieć, że na gminie ciąży obowiązek zapewnienia dowozu dzieci do gimnazjów. I to jest obowiązek ustawowy.

W przypadku dzieci, które muszą uczęszczać ze względu na swoją niepełnosprawność do szkół specjalnych rzeczywiście jest problem, bo nie zawsze taka szkoła jest w pobliżu, tak by gmina mogła zapewnić do niej dojazd. Bywają też takie przypadki, mamy takie listy, że dziecko musi być umieszczone w internacie przyszkolnym. Dotyczy to również gimnazjów. I wówczas gmina nie rekompensuje poniesionych środków. Ale to dziecko, zgodnie z naszą ustawą o świadczeniach rodzinnych, do tej pory nie miało również prawa do tego dodatku, bo uczęszczało do gimnazjum. I dlatego proponujemy, aby uściślić ten zapis tylko w stosunku do tych dzieci, które są niepełnosprawne, czyli posiadają orzeczenie o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności w przypadku dzieci powyżej szesnastego roku życia. Bo często bywa, że dziecko niepełnosprawne przekracza wiek edukacji przypisany właściwemu poziomowi. A więc tutaj również... Chcielibyśmy zatem, żeby zostały tym objęte wszystkie dzieci od lekkiego do znacznego stopnia niepełnosprawności. I taka jest nasza propozycja.

A ostatnia propozycja... Zgadza się z panią. W ogóle nie mam nawet możliwości dyskusowania z panią mecenas co do... Bo pani mecenas powołała się na zasady techniki budowania prawa. Chciałabym jednak prosić o jedno. W ustawę wpisany jest obowiązek przeprowadzania wywiadu środowiskowego w przypadku, kiedy osoba wypłacająca świadczenia poweźmie jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, czy uprawniony, występujący o dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka jest rzeczywiście samotny, czy wychowuje dziecko samotnie. Pomoc społeczna ma narzędzie w postaci wywiadu środowiskowego. Tutaj, w ustawie o świadczeniach rodzinnych, taki wywiad nie został jednak dopuszczony. Jest za to mnóstwo takich przypadków, kiedy to urzędy gminne czy ośrodki pomocy społecznej realizujące świadczenia zgłaszają nam, że tak naprawdę rodzice wychowują dziecko razem, a zgłaszają, że samotnie, bo na przykład związek jest nieformalny.

Dlatego państwo posłowie zaproponowali, żeby do ustawy wprowadzić wywiad środowiskowy, na co myśmy się zgodzili. Wywiad ten byłby szczególny, skrócony, nie taki jak wywiad w przypadku pomocy społecznej, który ma siedemnaście stron i jest bardzo szczegółowy. Byłby on tylko na okoliczność tego, czy jest to samotne wychowywanie dziecka czy nie. Z tym tylko, że wejście w życie ustawy... Gdyby pozostawić ten zapis, który jest, oznaczałoby to, że ustawa obowiązywałaby już od 1 września. Nowy wzór takiego skróconego wywiadu musiałby zaś zostać wprowadzony poprzez nowelizację rozporządzenia, które przewiduje sposób i tryb ustalania praw do zasiłku rodzinnego. A to nie byłoby możliwe do przeprowadzenia przez sierpień, po to żeby weszło w życie we wrześniu. Poza tym wszystkie świadczenia zostały przyznane na innych zasadach, bo one obowiązują już od 1 maja. I tam ten wywiad nie został przeprowadzony.

Jeśli chodzi o jakieś szczególne przypadki, to na podstawie k.p.a. urzędnik ma zawsze możliwość, właściwie nawet obecnie, dokonać zmiany czy uchylić decyzję, jeśli informacje złożone przez osobę uprawnioną nie odbiegają od rzeczywistości. Ale to, jak mówię, tylko w szczególnych przypadkach. Generalnie wywiad ten nie był jednak przeprowadzany i wszyscy inni, wszyscy korzystający ze świadczeń rodzinnych obecnie, mają je przyznane na innych zasadach. Dlatego my proponujemy, aby samo przygotowanie tego wywiadu obowiązywało dopiero od 1 września 2005 r., czyli od nowego okresu zasiłkowego. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Czy te poprawki, z którymi rząd zwraca się do nas o przyjęcie, są na piśmie? Możemy o nie poprosić? Pani już je ma, tak? Dobrze.

W takim razie otwieram dyskusję nad tym punktem.

Proszę bardzo o zgłaszanie się do głosu, kto chciałby.

Proszę bardzo.

**Przedstawiciel Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych
Andrzej Strębski:**

Andrzej Strębski, OPZZ.

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to miałbym dwa pytania do strony rządowej. A mianowicie, czy ministerstwo polityki społecznej ma rozeznanie, jak w praktyce wygląda realizacja obowiązku przez gminy, jeśli chodzi o dowozy dzieci do gimnazjum. I drugie pytanie, jeżeli chodzi o...

(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Dzieci w ogóle czy dzieci niepełnosprawnych?)

Nie, dzieci w ogóle, bo jest taki obowiązek dowozu dzieci w ogóle.

Jeżeli zaś chodzi o same dzieci niepełnosprawne, to chciałbym się dowiedzieć, bo różne były koleje tego typu ulg, czy na dzień dzisiejszy aktualne są jeszcze ulgi na komunikację, jeżeli chodzi o niepełnosprawne dzieci i ich opiekunów. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę o następne pytania, tak żebyśmy zebrali ich parę.

Proszę. Tylko proszę przedstawić się.

**Zastępca Pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej
na rzecz Ustawy – Fundusz Alimentacyjny Alicja Łabędzka:**

Alicja Łabędzka, Komitet Inicjatywy Ustawodawczej na rzecz Ustawy – Fundusz Alimentacyjny.

Szanowni Państwo! Państwo Senatorowie!

Ja może tak króciutko powiem na temat Funduszu Alimentacyjnego, ze względu na to, że w bardzo złym świetle, nawet wręcz w krzywym zwierciadle, przedstawiane są osoby, które korzystały z Funduszu Alimentacyjnego na takiej zasadzie, że to są kombinatorki. Że było jakieś oszukiwanie państwa, aby korzystać ze świadczeń. Nie jest to prawdą. Większość...

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Proszę pani, przepraszam. Żyjemy w środowisku, spotykamy się z ludźmi, a więc spotykamy i takich, i takich. Tę część proszę sobie zatem darować. My nad tą ustawą długo pracowaliśmy. I naprawdę, nie sami anieli żyją na świecie. Nie chcę ingerować w pani wypowiedź, ale proszę nie mówić, że jest to nieprawda, bo każdy z nas co najmniej pięć takich przypadków wymieni. Proszę bardzo.

**Zastępca Pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej
na rzecz Ustawy – Fundusz Alimentacyjny Alicja Łabędzka:**

Tak, Pani Senator. Zgadzam się, że obecnie występują takie przypadki. Są.
(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: I były zawsze.)

I były zawsze. Ale na pewno większość kobiet uczciwie korzysta z tego funduszu, one mają zasądzone wyroki sądowe. Tak więc po prostu jest to też krzywdzące. Wychowują dzieci jak najlepiej potrafią, no bo niestety wychować dziecko to znaczy nie tylko dać jeść. Trzeba je także duchowo, psychicznie i fizycznie przygotować do życia w społeczeństwie. I jest to dla nas krzywdzące, że Fundusz Alimentacyjny został tą ustawą zlikwidowany, bo uważamy, że zostały pomieszanе świadczenia. Właśnie obecnie wyszło wiele takich niedociągnięć. Jest mnóstwo separacji, wniesionych rozwodów, bo rzeczywiście otworzyło się do tego pole i wiele osób to wykorzystuje.

(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Bo ludzie bardziej cenią pieniądze niż związek.)

Niż związek. Właśnie o to chodzi.

(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Niż swoją przysięgę.)

Te zaś osoby, które miały uczciwe wyroki, miały problem z egzekucją pieniędzy od tego drugiego rodzica. One tylko w ten sposób z tego korzystały. Niejednokrotnie było to jedyne źródło utrzymania, nie dlatego, żeby osoby te nie chciały – generalnie są to kobiety, choć zdarzają się i mężczyźni – podjąć pracy. Kobietom jest po prostu obecnie dużo ciężiej, jeżeli przez jakiś okres wychowywały dzieci, odnaleźć się i znaleźć pracę. Znaczna część wychowuje dzieci niepełnosprawne. Całkiem spora część jednak pracuje. I obecnie, jak pisałam do pani senator, ten próg 504zł...

(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Wszyscy senatorowie dostali to pismo.)

...dla rodzica, który pracuje, jest krzywdzący. Jeżeli osoby pracują ponad dwadzieścia lat, to wychodzi na to, że no po co pracować, jeżeli... Obecnie wychowuje się dzieci, kształci się je. Są to studenci, którzy nie otrzymują nic. Z dniem 1 maja mnóstwo osób zostało bez jakichkolwiek świadczeń. Przede wszystkim właśnie studiująca młodzież. Osoby, które przekroczyły ten próg, też nie skorzystały z żadnych świadczeń. One wcześniej otrzymywały świadczenie z Funduszu Alimentacyjnego ze względu na to, że było to świadczenie, które drugi rodzic powinien płacić na dziecko, a państwo po prostu na zasadzie pomocniczości powinno prawidłowo egzekwować te pieniądze. Wiadomo przecież, że kobieta jest słabsza fizycznie, dzieci są wręcz bezradne i bezbronne, trudno więc oczekiwać od takich osób, żeby poszły i wyegzekwowały pieniądze. Dlatego właśnie wszystko toczyło się poprzez sąd niezawisły, w którym były te wyroki. Czyli dotyczyło to tylko przestrzegania prawa. Obecnie czujemy się więc bardzo skrzywdzone i, tak jak powiedziałam, przedstawiane w złym świetle.

Mam jeszcze pytanie, bo nie do końca rozumiem – odnośnie do art. 12 – czy zapis art. 70a dotyczy też młodzieży studiującej z rodziny niepełnej? Czy po prostu... Jak to od tej strony wygląda?

Chciałabym również zapytać o osoby dorosłe alimentowane. Bo niejednokrotnie występują takie, nie jest ich może dużo, które są po prostu ciężko chore. One były alimentowane przez swoich współmałżonków. Obecnie, zgodnie z tą ustawą, też nie mogą skorzystać z żadnych świadczeń. No bo nie ma ich po prostu w zapisie.

Trzecie pytanie dotyczy progu. Wcześniej, jeżeli w zusowskich świadczeniach było przekroczenie progu 612 zł, a przekroczenie nie równoważyło świadczenia, osoba otrzymywała takie świadczenie. Aktualnie, jeżeli obejmuje to studentów, to rodzic, który wychowuje to dziecko i kształci je, nie otrzyma pieniędzy, bo, powiedzmy, przekracza ten próg. Wiadomo jednak, że 612 zł w dzisiejszych czasach, żeby wychować i wykształcić dziecko, to jest niestety kwota po prostu za niska. A 504 zł to już w ogóle. Tak więc... Wychodzi na to, że osoby, które są aktywne zawodowo, nie otrzymują nic. Nic.

Jest to więc dla nas krzywdzące, że fundusz został zlikwidowany, skoro należało go tylko usprawnić. Po prostu może od tej strony rząd powinien, państwo powinno wyjść, zamiast pozostawić osoby słabsze, bezradne, wychowujące dzieci bez środków do życia. Bo one niejednokrotnie zostały na dzień 1 maja bez przysłowiowej złotówki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Zaraz poproszę, żeby pan minister Zieliński albo pani dyrektor zechcieli odpowiedzieć na te pytania dotyczące zarówno art. 70, osób dorosłych alimentowanych, jak i osób niepełnosprawnych.

Nie mogę jednak wyzwolić się od takiej refleksji, którą prezentowałam również wówczas, kiedy w Sejmie w listopadzie rozpatrywana była ustawa o świadczeniach rodzinnych. Państwo „musi”, państwo „powinno”, państwo „jest zobowiązane”, a przecież w łańcuchu partycypacji państwo jest na samym końcu. Najpierw jest rodzina, parafia, samorząd, wszystko jedno którego szczebla samorząd, gmina i dopiero na końcu jest to państwo.

Poza tym nie mogę tego pojąć, że nigdy z żadnym napiętnowaniem, napiętnowaniem czy to w postaci listu pasterskiego episkopatu, czy w postaci wystąpienia prezy-

denta, ministra sprawiedliwości czy właśnie organizacji, jaką pani reprezentuje i jakich namnożyło się w Polsce wiele, nikt nie potępił tych tatusiów. Te dzieci przecież nie biorą się znikąd. No bo jeżeli ten nieodpowiedzialny ojciec spłodził jedno, drugie, to po co jeszcze trzecie, czwarte, piąte i następne na mój koszt i na koszt wielu innych podatników. Bo przecież to my się na to składamy, przy całym współczuciu, zrozumieniu sytuacji i próbach pomocy. Dlaczego zatem winnym jest państwo, a dlaczego w ten proces nie są angażowani rodzice nieodpowiedzialnego tatusia, rodzina i całe jego środowisko? To niekoniecznie musi załatwiać minister sprawiedliwości. Również opinia publiczna, która jest w stanie zniszczyć nawet bardzo prawego, porządnego obywatela, a co dopiero kogoś, kto nie łoży na własne dzieci. Tymczasem on jest przyjmowany w towarzystwie, szanowany, spotyka się z kobietami, zakłada następne rodziny i następne i nic takiego się nie dzieje, żeby coś się z nim stało. To państwo winno dać mu miotłę do zamiatania ulic, to państwo winno mu dać 1200 zł na utrzymanie w kryminale. Jestem akurat zdecydowanym przeciwnikiem zamykania „alimenciarzy” w kryminale, bo to dopiero jest akademia, w której uczą się oni jeszcze innych specjalności.

Ja po prostu tej sytuacji, prawdę mówiąc, nie rozumiem. Nie rozumiem, co nie znaczy oczywiście, że nie jestem zobowiązana do przyjmowania rozwiązań wynikających czy to z konstytucji, czy z polityki społecznej państwa. Ale tego przyzwolenia, tego społecznego przyzwolenia, również matek, które się na to godzą, również tej pogoni za pieniądzem, bo wiele tych separacji, rozwodów zaprzecza przysiędze, zobowiązaniom itd., zgłaszanych jest tylko dla pieniędzy, nie rozumiem.

W swoim biurze przyjmuję panie, które są ubrane lepiej ode mnie, mają własne samochody, których konkubent kopie studnie, co jest bardzo dochodowym zajęciem – bardzo niebezpiecznym, ale bardzo dochodowym – i one przychodzą do mnie również z awanturami o to. Tak więc są jasne strony życia, są strony życia ciemne.

Bardzo proszę, kto z państwa ze strony rządowej odpowie na pytania zadane przez panią?

Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Świadczeń Socjalnych w Ministerstwie Polityki Społecznej Alina Wiśniewska:

Po kolei chciałabym odnieść się do tego, do czego potrafię się odnieść. A więc, jeśli chodzi o ulgi dla dzieci niepełnosprawnych, to takie ulgi są. To jest 78% zniżki dla dzieci, również dla ich opiekunów jest ulga. Tak więc te dzieci korzystają z ustawowych ulg w przejazdach.

Nie mamy też żadnych sygnałów, żeby gdzieś były kłopoty czy też żeby gmina nie wywiązywała się z obowiązku zapewnienia dowozu dzieci do gimnazjów. Jeśli nie ma gimbusów, to wówczas gmina pokrywa koszty przejazdu pekaesem. I raczej nie dotarły do nas, nawet przy okazji realizacji tej ustawy, żadne sygnały, które by wskazywały na to, że ten obowiązek jest gdzieś przez gminę zaniedbywany.

To, o czym tu mówiłam, to jest zaś zupełnie inna sprawa. Bo na przykład mieliśmy takie przypadki, że dziecko było umieszczane 80 km dalej w internacie dla niesłyszących czy też z inną niepełnosprawnością, było to jednak w odległej miejscowości w szkole specjalnej na poziomie gimnazjum, której w pobliżu miejsca zamieszkania nie było. To tyle, jeśli chodzi o te wyjaśnienia.

Jeśli z kolei chodzi o uprawnienia, które wynikają z tego projektu doświadczeń, to nie uwzględnia się tam dzieci studiujących. Chciałabym powiedzieć, że w ustawie

o świadczeniach alimentacyjnych też w zasadzie to świadczenie z Funduszu Alimentacyjnego nie było kierowane do młodzieży studiującej. Wsparcie w postaci świadczeń z Funduszu Alimentacyjnego było obowiązkowe do osiemnastego roku życia w przypadku niewywiązywania się przez osobę zobowiązaną do alimentacji. Po osiągnięciu pełnoletności zaś tylko wtedy, jeśli ta młoda, alimentowana osoba nie miała możliwości samodzielnego utrzymania się. W ustawie nigdzie nie było mowy o tym, że jest to świadczenie kierowane do młodzieży studiującej, aczkolwiek wiemy, że taka była interpretacja ZUS, który to realizował. Za to na pewno już od maja 2003 r. nikt z młodzieży studiującej nie miał przyznanego takiego świadczenia, bo ta interpretacja została ujednolicona i te wątpliwości wyjaśniono. Tak więc... Fakt: tym, którzy mieli świadczenie przyznane, im go nie cofnięto, a więc grupa ta korzystała z tego uprawnienia do chwili wejścia ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Chciałabym też zwrócić państwa uwagę na jedną sprawę. Z danych za 2003 r., czyli wówczas, kiedy jeszcze obowiązywała ustawa o Funduszu Alimentacyjnym i wówczas, kiedy obowiązywały inne ustawy kreujące świadczenia na rzecz rodziny, a przede wszystkim ustawa o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych, na pięć milionów osiemset tysięcy dzieci z budżetu państwa przeznaczane były 3 miliardy 500 tysięcy zł. Jednocześnie na pół miliona dzieci, korzystających z Funduszu Alimentacyjnego, budżet państwa przeznaczał ponad półtora miliarda. Przy czym nierzadko te półtora miliarda szło również do takich rodzin, w których kryterium dochodowe było znacznie wyższe niż 612 zł. A to wynikało z tego, o czym wspomniała pani ze stowarzyszenia. Ustawa pozwalała bowiem rodzinom, które korzystały już ze świadczeń z Funduszu Alimentacyjnego, jeśli ich dochód został przekroczony o wysokość pobieranego świadczenia, a maksymalna wysokość tego świadczenia wynosiła 618 zł... Czyli jeśli kryterium dochodowe w postaci 612 zł zostało przekroczone o 618 zł, nie na osobę, tylko na dochód rodziny, to wówczas ta rodzina dalej dostawała świadczenie. I to nie tylko przez jeden okres zasiłkowy; ona wchodziła po prostu w wyższe kryterium. Oznaczało to, że w rodzinach wychowujących dwoje dzieci kryterium mogło wynosić nawet i ponad 900 zł. W rodzinach z trójką dzieci – ponad 800 zł. I taka sytuacja trwała całymi latami. To nie było jednorazowe wejście w wyższe kryterium. Dlatego trudno teraz dziwić się protestom rodzin, w których dochód na osobę wynosił 900 zł, a dostawały jeszcze na przykład 600 czy 500 zł z budżetu państwa, bo teraz dla nich to jest znaczący ubytek.

Chciałabym jednak zwrócić uwagę na te proporcje. Na to, że pięć milionów osiemset tysięcy dzieci, u których dochód na osobę w rodzinie był nie wyższy niż 548 zł, dostawało świadczenia w wysokości 43 zł, 50 zł, bo tyle wynosiły i wynoszą zasiłki rodzinne. A więc wydaje się, że same proporcje mówią za siebie. A to wszystko były środki budżetowe – i jedne, i drugie. Dlatego że ściągальność tych świadczeń z Funduszu Alimentacyjnego w 2003 r. wahała się w granicach 11%, a więc gros środków pochodziło z budżetu państwa i w zasadzie charakter świadczeń z Funduszu Alimentacyjnego był absolutnie socjalny. I to właściwie tyle, co mogę powiedzieć tytułem wyjaśnień.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Pani jeszcze jednak pytała o art. 70. Może zechce pani powtórzyć swoje pytanie? Proszę bardzo.

**Zastępca Pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej
na rzecz Ustawy – Fundusz Alimentacyjny Alicja Łabędzka:**

Pani dyrektor już to wyjaśniła. Po prostu młodzież studiująca nie otrzyma...
(*Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Pani pytała jeszcze o dorosłych alimentowanych.*)

Aha, tak, jeszcze osoby dorosłe alimentowane.

Jeszcze tylko jedną uwagę bym dodała co do Funduszu Alimentacyjnego. To nie jest tak, że myśmy chciały, żeby państwo dawało alimenty na zasadzie socjalnej, tylko żeby pomogło wyegzekwować je od dłużnika. Dlatego, że to są osoby słabsze fizycznie i one nie są w stanie... Jeżeli do sądu idzie osoba, która otrzymuje wyrok z natychmiastową wykonalnością, prawda... Oczekiwałyśmy bardziej tego, że po prostu pomoc przyjdzie z tej strony. A nie, że państwo będzie dawało tylko na dzieci, prawda? To nie do końca jest w ten sposób. Bardziej, żeby był nacisk na egzekucję, żeby pomóc nam wyegzekwować, żeby te pieniądze wróciły do państwa. Tylko że z racji tego, że osoba, która samotnie wychowuje dzieci... To dziecko musi mieć dziś, teraz zapewnione środki. Państwo zaś może poczekać troszkę dłużej niż to dziecko, które musi mieć zapewnione podstawowe środki bytowo-socjalne. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję.

To poproszę powiedzieć o tych dorosłych alimentowanych.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Świadczeń Socjalnych
w Ministerstwie Polityki Społecznej Alina Wiśniewska:**

Można przyznać pani rzeczywiście rację co do tego, że ściążalność i egzekwowanie alimentów pozostawia wiele do życzenia. Dlatego też rząd podjął działania w tym kierunku i prowadzone są bardzo intensywne prace nad ustawą, która ma na celu poprawę egzekucji. Problem jest jednak bardzo złożony. Z jednej strony mało skuteczna praca komorników, ale z drugiej również celowe uchylanie się osób, niekoniecznie pozostających w bardzo trudnej sytuacji życiowej, od świadczenia alimentów. No po prostu praca na czarno, niechęć realizowania tego. Dlatego te działania, które rząd podejmuje, i rozwiązania będą wielowątkowe. Na przykład przewidziane jest zatrudnianie osób w ramach zatrudnienia socjalnego, ale także wiele innych działań, mających na celu wzmocnienie egzekucji. Projekt ten przygotowywany jest wspólnie z Ministerstwem Sprawiedliwości i mamy nadzieję, że w sierpniu zostanie przedłożony pod obrady Rady Ministrów, a we wrześniu parlament otrzyma projekt ustawy, która również i te sprawy wzmacnia. Bo rzeczywiście trzeba przyznać, że jest to słaby punkt.

Chciałabym jednak odnieść się jeszcze do pani zarzutu mówiącego o tym, że osoby powyżej pięćdziesięciu lat, które również miały zasądzone alimenty, a nie było możliwości wyegzekwowania ich, nic nie dostaną. W ustawie o świadczeniach rodzinnych przewidziany jest przepis przejściowy. Dopuszcza on, jest to art. 60 ust. 1, że osoba otrzymująca świadczenie z Funduszu Alimentacyjnego, która ukończyła pięćdziesiąt lat – bo ten wiek przyjęto jako granicę utrudniającą powrót do aktywnego życia zawodowego – i która do dnia wejścia w życie ustawy nabyła prawo do świadczeń

z Funduszu Alimentacyjnego, na swój wniosek może również wystąpić o dodatek właśnie z tytułu samotnego wychowywania dziecka. Czyli ona do czasu, dokoła nie uzyska prawa do emerytury lub renty albo prawa do zasiłku stałego wyrównawczego z pomocy społecznej – teraz zwanego zasiłkiem stałym z pomocy społecznej – będzie mogła korzystać z dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka. I to jest właśnie ten przypadek w przepisach przejściowych, kiedy osoba bez uprawnień do zasiłku rodzinnego będzie mogła korzystać z dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka. No, jest to kwota niewysoka, bo taka, jaka obowiązuje w całej ustawie, a więc 170 zł. Niemniej jednak osoby te nie zostały zupełnie pozbawione pomocy.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję.

Czy taka odpowiedź panią satysfakcjonuje?

Już, Pani Dąbrowska, zaraz dostanie pani głos.

Pytam jednak panią, czy satysfakcjonują panią te odpowiedzi, ponieważ zwracam się szczególnie do gości. Nie chciałabym, nawet jeżeli rozwiązania nie będą po państwa myśli, żebyście wyszli stąd z poczuciem, że nie zostało to wysłuchane, że nie znaleźliśmy problemu albo że nie było możliwości wypowiedzenia się. Dlatego bardzo proszę powiedzieć, o co jeszcze chce pani dopytać. Proszę pytać, bo to dla nas również jest wiedza. Proszę też nie zwracać uwagi na moje wcześniejsze komentarze, bo one...

**Zastępca Pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej
na rzecz Ustawy – Fundusz Alimentacyjny Alicja Łabędzka:**

Mnie w dalszym ciągu, szczerze przyznam, bardzo, bardzo nurtuje sprawa młodzieży studiującej. Jest to przecież przyszłość narodu ta nasza młodzież. Jak my ją wykształcimy, tak będzie kiedyś wyglądał nasz kraj. Jest spora grupa tej młodzieży, która właśnie teraz niejednokrotnie stoi przed takim dylematem, czy nie zrezygnować. No bo to weszło z dniem 1 maja. Czyli oby zakończyć rok, będąc na drugim roku studiów, ale co dalej? Ta młodzież mocno liczyła, że jej głos zostanie wysłuchany, że coś się zmieni, żeby można było kontynuować studia. Przysługiwałyby im świadczenia alimentacyjne, gdyby fundusz funkcjonował tak, jak powinien i tak, jak zakładano, gdyby był prawidłowy nacisk na egzekucje. My sobie zdajemy sprawę ze ściągalności, jaka jest, niemniej, trudno nam po prostu za to odpowiadać. Liczyliśmy na to, że państwo będzie pomagać nam w wyegzekwowaniu alimentów, bo wiadomo, że niejednokrotnie komornicy nie wywiązują się ze swoich obowiązków. Dlatego ta ściągalność jest, jaka jest. Jest także szara strefa. Myśmy wskazywały niejednokrotnie w rozmowach czy będąc na posiedzeniach komisji, że przecież można... Jest wydział komunikacji, jest urząd skarbowy, zawsze można więc w jakiś sposób dotrzeć do tych niepłacących tatusiów, żeby zmobilizować ich do płacenia.

(Głos z sali: Są raty w banku, samochody.)

Tak, są raty w banku, samochody. Oni jeżdżą samochodami. A więc są sprawy, które, jak mi się wydaje, można wychwycić. Tak jak mówiłam, z racji tego, że jesteśmy słabe fizycznie, nie jesteśmy jednak w stanie tego zrobić. Musi być więc pomoc odpowiednich instytucji, organów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy za 170 zł... To jest bardzo ważna kwota. Ale czy za pomocą niej można planować sobie życie i ukończenie studiów? To może tylko wspomagać, ale nie zapewni życia. Choć na pewno jest bardzo ważne.

**Zastępca Pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej
na rzecz Ustawy – Fundusz Alimentacyjny Alicja Łabędzka:**

Tak, wspomagać. No bo wiadomo, że jeżeli są dzieci, które studiuja, to rodzic aktywny zawodowo stara się im jak najlepiej pomóc i zapewnić byt. No ale w tej sytuacji... Zawsze były to jakieś dodatkowe pieniądze, z których można było korzystać. Obecnie jest to więc duży uszczerbek finansowy w rodzinie. Dlatego w tym momencie występują takie trudne decyzje, co dalej. A wiadomo, że młodzi ludzie, którzy nie będą mieli żadnych perspektyw... No to jest demoralizacja. Daleko tak chyba nie można zjechać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pani Dąbrowska.

**Przedstawicielka Toruńskiego Stowarzyszenia
Poszkodowanych Likwidacją Funduszu Alimentacyjnego
Irena Dąbrowska:**

Irena Dąbrowska, Toruńskie Stowarzyszenie Poszkodowanych Likwidacją Funduszu Alimentacyjnego.

Państwo Senatorowie, na początku chciałabym powiedzieć jeszcze coś odnośnie egzekucji alimentów od ojców „alimenciarzy”. Ta egzekucja jest bezskuteczna. Dlaczego? Bo uważam, że państwo umożliwiło „alimenciarzom” uchylanie się od płacenia alimentów, chociażby z tego względu, że dla pracującego zawodowo „alimenciarza” – będę ich tak nazywać – kwota wolna od potrąceń to 824 zł. Komornik zatem rozkłada ręce, bo przeważnie te zaświadczenia o zarobkach są na poziomie najniższej średniej krajowej, tak więc to jest nie do wyegzekwowania. Ta piętnastoprocentowa ściągalskość alimentów... Są to alimenty ściągane przez ZUS od emerytów i rencistów, którym pozostawia się kwotę wolną od potrąceń 216 zł. I to wpływa na konto Funduszu Alimentacyjnego.

Poza tym opracowujemy nową ustawę powracającą do Funduszu Alimentacyjnego z naciskiem na egzekucję alimentów, żeby sporządzić rejestr dłużników. Żeby ojciec, który porzucił dziecko i nie płaci na nie alimentów, nie mógł na przykład kupić samochodu na raty czy wziąć pożyczki w banku, a także żeby komornik miał dostęp do jego zeznań podatkowych. Takie sprawy chcemy załatwić odstycznia. Bo teraz te poprawki wprowadzone są tylko doraźnie. Ale ja chciałabym...

(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Przepraszam, a kto wam od stycznia tę ustawę wprowadzi, że tak powiem? Jaka siła polityczna?)

To jest społeczny projekt ustawy, pod którą zbieramy podpisy. Potrzebujemy sto tysięcy podpisów. Chcemy, żeby uchwalić... Staramy się o uchwalenie takiej ustawy, która by powróciła jednak do Funduszu Alimentacyjnego.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Tę ustawę do wyborów będzie uchwalał układ polityczny, który zasiada w parlamencie. Nie widzę jednak liczącej się siły politycznej, która dawałaby na to szanse. Dlatego bardzo proszę, wsłuchujcie się panie, wczytajcie się w tę ustawę, która jest, poprawiajcie ją, zgłaszajcie ewentualne poprawki. Swoją energię można, oczywiście, skanalizować w zbieranie stu tysięcy czy dwustu tysięcy podpisów. „Solidarność” zebrała nawet sześćset tysięcy podpisów pod zmianą jednej z ustaw. To również zależy jednak od woli politycznej. A dzisiaj jest ona taka, jaka została zaprezentowana w ustawie o świadczeniach rodzinnych, ponieważ tak wynika z kalkulacji finansowych, z możliwości państwa.

Was będą zachęcać, podjudzać i wozić autobusami ci, którzy ani teraz, ani po wyborach rządzić nie będą. Nie mają żadnego wpływu na to, a zachęcają po to, żeby sobie organizować... Jesteście mięsem wyborczym – powiem bardzo brutalnie – dla wielu organizacji politycznych, które nigdy nie dojdą do władzy, bardzo chętnie za to wykorzystają wszelką krzywdę społeczną. Widziałam kilka takich ugrupowań politycznych, kręcących się wokół tej inicjatywy. A zapewniam – one w Polsce w trzecim tysiącleciu nie mają szans rządzić. Jest to tylko folklor polityczny, który chce wykorzystać krzywdę dzieci, matek i sytuację finansową państwa. I przepraszam za to brutalne stwierdzenie, ale kiedy widzę tyle żaru, ognia, wiedzy i zaangażowania, ile panie prezentujecie, tyle woli jak najlepszej... Pomóżcie naprawiać to, co jest, a nie wierzcie mrzonkom. Nie wierzcie w to, że ktoś przy ochronie danych osobowych udostępni jakiegokolwiek informacje gdziekolwiek komukolwiek w jakś inny sposób albo da takie świadczenia, jakich nie wytrzymał fundusz.

Bo tu państwo przed chwilą wypowiadali się w pierwszym punkcie w sprawie emerytów i rencistów, którzy kiedyś na to pracowali. To oni zbudowali tę Polskę, którą teraz się prywatyzuje, rozprzedaje. Ich ciężka praca, pot i łzy teraz są ośmieszane jako PRL. Dzisiejsze święto o tym świadczy i stosunek do tego święta. A państwo z kolei na przyszłość staracie się dla swoich dzieci w pazernym, wrednym, drapieżnym kapitalizmie... Dlatego też bardzo proszę, rozważcie swoje siły, możliwości, na co wam ich starczy: czy na pracę z nami, żeby poprawić to, co jest, udoskonalić, wspomóc ministra sprawiedliwości swoimi inicjatywami, czy też żeby stanowić napęd, siłę, gwizdek dla ludzi, którzy w naszym kraju rządzić nie będą. Bo nie widzę, żeby popierała was licząca się w sondażach jedna, druga czy trzecia partia.

Proszę bardzo, proszę kontynuować.

**Przedstawicielka Toruńskiego Stowarzyszenia
Poszkodowanych Likwidacją Funduszu Alimentacyjnego
Irena Dąbrowska:**

Chciałabym jeszcze stanąć teraz w obronie dzieci niepełnosprawnych, które... Nie wiem, czy państwo senatorowie zdają sobie sprawę z faktu, że dzieci ze znacznym stopniem niepełnosprawności są to w większości dzieci, które nawet nie umieją mówić.

Państwo nie zdają sobie chyba też sprawy z tego, jak ustawa o świadczeniach rodzinnych, która weszła w życie po 1 maja, skrzywdziła te dzieci.

Dlatego chciałabym prosić Senat o przemyślenie i uchylene ust. 7 z art. 12 na zawsze, a nie doraźnie do końca grudnia. Dla mnie jest to po prostu rażąca niesprawiedliwość. Od początku nie mogłam się z tym pogodzić, żeby niepełnosprawnym dzieciom, które dostają z budżetu państwa te 400 zł netto renty socjalnej, odebrać alimenty, likwidując Fundusz Alimentacyjny. To mnie bardzo zbulwersowało. Bo co to dziecko jest winne, że urodziło się niepełnosprawne? To raz. Że porzucił je ojciec, który niezrządkiem wstydu się tego dziecka, nie chce ponosić trudu wychowywania go? To dwa. To dziecko musi wychowywać matka i jak długo ta matka będzie żyła, ono będzie jakoś egzystowało. Ale to jest dziecko bez perspektyw. Przed tym dzieckiem, gdy zabraknie matki... Je czeka dom pomocy społecznej i przykucie do kaloryfera. Bo ja sobie to tak wyobrażam.

Te dzieci otrzymywały wcześniej alimenty z Funduszu Alimentacyjnego do końca życia. Tu chodzi też o osoby dorosłe alimentowane. Do końca życia fundusz je zabezpieczał. Teraz jednak nowa ustawa po 1 maja obejmuje dzieci, które nie miały dodatków, nie miały alimentów, ponieważ odpowiedzialni ojcowie dobrowolnie im te alimenty płacili. Po prostu te dzieci nie korzystały z Funduszu Alimentacyjnego, bo nie wszyscy „alimenciarze” są nieuczciwi. I te dzieci obligatoryjnie dostają chociaż te 170 zł, podczas gdy dzieci niepełnosprawne, które otrzymywały alimenty z funduszu niezależnie od renty socjalnej, są pozbawione nawet tych 250 zł dodatku. Od maja nie mają nic. Dla mnie to jest po prostu nie do pomyślenia. Może nie rozumie tego ktoś, kto nie wychowywał niepełnosprawnego dziecka, nigdy nie miał z nim do czynienia. Bo jak można na kalekach, takich, które nawet nie rozumieją, co się wokół nich dzieje, aż tak oszczędzać? Czy to są aż tak wielkie pieniądze te 170 zł czy 250 zł?

Widzę też rażąca niesprawiedliwość w art. 70a, w jego brzmieniu, w tym, że dla osoby otrzymującej dodatek, od dnia 1 maja do dnia 31 grudnia ustala się prawo do tego dodatku w wysokości 70% – rząd obiecywał 80%, ale niech już tak będzie, my się na to godzimy – przysługującego w kwietniu 2004 r. świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego. I teraz tak. Dodatek ten nie może być niższy niż 170 zł na dziecko albo 250 zł na dziecko, o którym mowa w art. 12 ust. 4. Czyli jeżeli chodzi o dzieci niepełnosprawne do osiemnastego roku życia i ze znacznym stopniem niepełnosprawności po osiemnastym roku życia. Te dzieci ze znacznym stopniem – nie mówię już o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, nie poruszam go w ogóle – niezdolne do samodzielnej egzystencji mają więc otrzymywać dodatek 250 zł. I teraz tak. Ten ust 3 art. 70a „dodatek, o którym mowa w ust. 1 i 2, nie może być wyższy niż 300 zł na dziecko”. Koniec. A według mnie powinno zostać dopisane „albo” i podkreślone te 80 zł różnicy między 170 zł na dziecko zdrowe, a 250 zł na niepełnosprawne, co jest w tamtym ust. 1. Powinno zatem zostać dodane: „albo 380 zł na dziecko, o którym mowa w art. 12 ust. 4”, czyli na niepełnosprawne w stopniu znacznym. Te 380 zł, górny próg dla niepełnosprawnego dziecka, powinien być wyższy, bo te dzieci już dostają 250 zł. Te, które mają dodatki. Czyli tu tylko... A z funduszu niektóre dostawały trzykrotnie więcej, bo sądy orzekały alimenty wyższe dla tych dzieci niż dla dzieci zdrowych. Jeżeli matka starała się o byt dziecka i chodziła do sądu, egzekwowała tam alimenty od ojca, to miała orzekane wyższe alimenty. Bo jeśli ktoś miał 50 zł, to znaczyło, że całe życie nie dbał o dobro swojego dziecka i nie chodził do sądu o podwyższenie.

W ust. 3, w którym górna granica dla niepełnosprawnych dzieci wynosi 300 zł, powinno to zostać zwiększone. Zwiększone. No, już nie mówię, że o 80 zł, ale chociaż do tych 350 zł. To by było jeszcze w miarę sprawiedliwe, bo to jest i tak, proszę państwa, tylko do końca grudnia.

Proszę więc, jako przedstawicielka stowarzyszenia tych poszkodowanych i też jako matka, żeby uchylić ten ust. 7 z art. 12 na zawsze. Żeby po styczniu te dzieci dostały chociaż dodatek do renty socjalnej. Bo niektóre dzieci, na przykład głuche, noszą w uszach aparaty słuchowe za 8 tysięcy zł. Jeżeli są do tego upośledzone, to co chwilę je psują. A jakie do tego są koszty rehabilitacji tych dzieci! Najgorsze zaś jest to, że przed nimi nie ma już żadnych perspektyw. Nie wiem, czy przekonam... Bo wiem, wiem o tym z życia, że trudno jest zrozumieć osobom, które nie mają do czynienia z niepełnosprawnością, ile trudu i wyrzeczeń kosztuje wychować takie dziecko, żeby ono żyło w miarę szczęśliwie. Bo nawet jeśli ono chodzi do szkoły specjalnej, to i tak już się w niej za wiele nie nauczy. Tyle że po prostu ma zajęcie i nic więcej.

Tak więc nie mówię, że państwo musi pomóc, ale po prostu proszę, żeby państwo pomogło i uchyliło ten ust. 7 na zawsze.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Pani apelowała o to, żebyśmy się zrozumieli. Otóż ja właśnie bardzo proszę, żeby pani zechciała zrozumieć. W tej ustawie w pktcie 2 w art. 12b uchyla się ust. 7. Ten ust. 7 brzmi: „Dodatek nie przysługuje, jeżeli dziecko lub osoba ucząca się ma ustalone prawo do renty socjalnej lub renty”. W ustawie, którą uchwalił Sejm, jest to druk nr 755, w pktcie 2 uchyla się ust. 7.

(Przedstawicielka Toruńskiego Stowarzyszenia Poszkodowanych Likwidacją Funduszu Alimentacyjnego Irena Dąbrowska: Ale tylko do 31 grudnia.)

To nie jest do końca roku. To jest na zawsze. W tym miejscu to jest na zawsze. Tak właśnie trzeba to czytać. Okresowe jest tylko wyrównanie od maja do grudnia. Ten artykuł i zmiana definicji rodziny i wszystko inne jest już aż do następnej nowelizacji kiedyś tam w naszym życiu czy po naszym życiu, czy jeszcze kiedy indziej. Dlatego proszę bardzo, żeby pani dyrektor lub pan minister czy pani mecenas wypowiedzieli się w tej sprawie, że nasza interpretacja jest właściwa i że to nie jest związane z incydentalnością tej ustawy, z tymi ośmioma miesiącami obowiązywania, tylko że ustęp ten uchyla się trwale na czas obowiązywania tej ustawy.

Bardzo proszę.

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

Art. 12 ust. 7 zostanie uchylony od momentu wejścia w życie ustawy na stałe. Nie ma czegoś takiego, jak epizodyczność tego uchylenia. To jest nieporozumienie. Ten artykuł zostanie uchylony.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

A w związku z tym, gdy ten artykuł zostanie uchylony, to czy dzieci, tak jak pani Dąbrowska mówiła... No przecież nie naruszam pani tajemnic, bo sama pani mó-

wiła, że jest matką. Czy w związku z tym pani Dąbrowska otrzyma od maja do momentu wejścia w życie ustawy te środki?

**Przedstawicielka Toruńskiego Stowarzyszenia
Poszkodowanych Likwidacją Funduszu Alimentacyjnego
Irena Dąbrowska:**

Na razie je otrzymuję, bo moje dziecko jeszcze nie ma renty socjalnej. Jest młodsze, ma mniej niż osiemnaście lat. Proszę jednak o rozpatrzenie jeszcze tego ust. 3, gdzie górna granica to 300 zł, żeby tym dzieciom niepełnosprawnym zwiększyć po prostu...

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Tym cenniejsze są pani intencje i szlachetniejsze, że nie walczy pani o swoje dziecko, tylko o inne dzieci.

Proszę bardzo, wypowiada się strona rządowa. W sprawie uchylecia artykułu sytuację mamy już jasną. W sprawie zaś podwyższenia kwoty 300 zł dla dzieci niepełnosprawnych... Jakie są możliwości państwa? Jeżeli odpowiedź nie jest możliwa teraz, nie ma stanowiska, to bardzo proszę, żeby ono było na posiedzenie 28 lipca. Będzie to punkt drugi porządku tego posiedzenia. Jeżeli to jednak możliwe, proszę odpowiedzieć teraz.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Świadczeń Socjalnych
w Ministerstwie Polityki Społecznej Alina Wiśniewska:**

Stanowisko rządu jest w tej sprawie jasne. Ta cała propozycja zawarta w art.70a to jest właśnie propozycja przyjęta przez Radę Ministrów i ona jest zgodna z możliwościami budżetu państwa. Stąd właśnie to ograniczenie, między innymi stąd, bo nie tylko, ograniczenie do wysokości 300 zł, czyli nie więcej niż 300 zł na dziecko, ponieważ takie są możliwości. Bo chciałabym powiedzieć czy przypomnieć państwu, że działamy już w okresie roku budżetowego. Dlatego wykreowanie nowych dochodów jest niemożliwe, wydatków również. Wszystko jest możliwe tylko poprzez pewne przesunięcia i znalezienie w budżecie, który został już zatwierdzony, pewnych kwot, które mogą zostać przeznaczone na realizację tego.

Chciałabym też zwrócić państwa uwagę na to, że żadne świadczenie udzielane w ramach ustawy o świadczeniach rodzinnych, żadne świadczenie rodzinne nie przekracza kwoty 400 zł. I to są naprawdę takie sytuacje, kiedy matka rezygnuje z pracy w związku ze sprawowaniem opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego i kiedy dochód na osobę w rodzinie jest poniżej 500 zł lub wynosi 583 zł w przypadku wychowywania dziecka niepełnosprawnego. A mimo to górna granica tych świadczeń, które są przyznawane, to jest właśnie 400 lub, tylko w przypadku świadczenia pielęgnacyjnego, gdzie mowa jest o sprawowaniu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym, 420 zł.

Tak więc przyznanie dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka w wysokości 300 zł nie wydaje się w tych warunkach w porównaniu z możliwościami bu-

dżetu państwa i w porównaniu z innymi świadczeniami realizowanymi na rzecz dzieci przy dużo niższych przecięz dochodach... W porównaniu z tym 300 zł to jest dosyć istotne świadczenie.

I jeszcze pragnę zwrócić państwa uwagę na to, że z ustawy o świadczeniach rodzinnych wynikają dosyć istotne preferencje dla rodzin wychowujących dzieci niepełnosprawne. Oprócz tego podwyższonego kryterium 583 zł, które jest prawie o 80 zł wyższe niż w rodzinach wychowujących dzieci zdrowe, jest podwyższony wiek do dwudziestu czterech lat, czyli obejmuje się tym również dzieci studiujące, jeśli są niepełnosprawne. Obejmuje to dzieci nie tylko ze znacznym stopniem niepełnosprawności – mówię o dzieciach powyżej szesnastego roku życia – ale również te z umiarkowanym. Przewidziany jest także dodatek na rehabilitację dziecka, który do piątego roku życia dziecka wynosi 50 zł, oprócz innych, różnych świadczeń, a później 70 zł miesiąc w miesiąc. A poza tym dziecko niepełnosprawne korzysta ze wszystkich innych świadczeń, które są przewidziane dla dzieci sprawnych. Tak więc te preferencje są widoczne. Chociaż ja zdaję sobie sprawę, że wychowywanie dziecka niepełnosprawnego wiąże się nie tylko z kosztami, lecz także z dużym obciążeniem psychicznym. To wszystko razem zaś sprawia, że pomoc ta nigdy nie jest tak wystarczająca i tak pełna, na jaką te rodziny by liczyły i jakiej by oczekiwały, ale ona jest po prostu obecnie tak oszacowana, by była zgodna z możliwościami budżetu państwa.

Jeszcze z jedną sprawą nie zgodziłabym się absolutnie, mianowicie, że dzieci niepełnosprawne... Aczkolwiek wiem, że kierowanie niepełnosprawnego dziecka do domu pomocy społecznej to rzeczywiście jest już ostateczność. Ale że w naszych domach pomocy społecznej którekolwiek dziecko niepełnosprawne przywazywane jest do kaloryferów? No, ja znam domy pomocy społecznej...

(Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz: Pani użyła takiego określenia.)

...i wiem, że ich standard naprawdę nie jest taki, żeby w ten sposób traktowane było którekolwiek z dzieci.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Nie, pani już się z tego sama wycofała. Ona tak po prostu powiedziała w ferworze...

(Przedstawicielka Toruńskiego Stowarzyszenia Poszkodowanych Likwidacją Funduszu Alimentacyjnego Irena Dąbrowska: Poza tym dziecku nie będzie tam na pewno tak dobrze jak z matką.)

Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć? Bardzo proszę. Zgłosić wnioski legislacyjne bądź...

Nie widzę takiej aktywności.

W takim razie zarządzam dziesięć minut przerwy, po której senatorowie przystąpią do głosowania. Będzie to posiedzenie już tylko z udziałem senatorów. Dziękuję.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Już na początku zapowiadałam, że będzie punkt trzeci: nasze wewnętrzne sprawy, połączony oczywiście z głosowaniami. Dziękuję za zrozumienie.

Słuchajcie, może nie podzielacie mojego poglądu, ale chciałabym, dopóki pracujemy razem, uchronić nas przed presją podczas głosowania. I tak potem w Senacie są wydruki, a więc wiadomo, kto jak głosował. Ale żeby przynajmniej w sali, gdzie jest nas często mniej niż gości, nie było takiego napiętnowania i takiej presji. I tylko dlatego was przetrzymałam.

Wiem, co ma pan senator Bobrowski do zrobienia, wiem, gdzie kto z nas się śpieszy, dlatego przepraszam. Jeżeli uznacie, że jest to na przyszłość bez sensu, to nie będę tego robić.

Zatem tak, wracając do ustawy o waloryzacji, chciałabym zgłosić wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, ponieważ nikt w trakcie dyskusji nie zgłosił poprawek, poza ogólnymi uwagami, że dialog społeczny został zerwany. Przegłosujmy to formalnie. Czy jest zgoda na przyjęcie bez poprawek? (5)

Przyjęliśmy jednogłośnie.

Zatem proszę, kto chciałby być sprawozdawcą tej ustawy o waloryzacji rent i emerytur? Do kogo mam się uśmiechać? Do tej trójki się uśmiechać?

(Głos z sali: Potem w ocenie liczą się przede wszystkim sprawozdania.)

Tak, liczą się.

Czy pan senator z komisji finansów zgadza się? Czyli pan senator Franciszek Bobrowski będzie naszym sprawozdawcą. Bardzo dziękuję.

(Senator Franciszek Bobrowski: Tej drugiej, tak?)

Nie, tej pierwszej, o waloryzacji.

A zatem pan Franciszek Bobrowski. Tylko rozważ to jeszcze, Franeczku, czy dla ciebie, jako związkowca, będzie to zrzeczne w sytuacji, kiedy został zerwany dialog ze związkami. Zastanów się jeszcze momencik.

(Senator Franciszek Bobrowski: Ja miałem na myśli panią przewodniczącą.)

A ustawa druga, o świadczeniach rodzinnych?

(Senator Franciszek Bobrowski: Druga też...)

No to dobrze. Tak, to ja wezmę te emerytury.

W takim razie przechodzimy do ustawy o świadczeniach rodzinnych. Te poprawki, które mamy, zostały zgłoszone przez rząd. Czyli nam pozostaje je uwzględnić. Czy potrzebujemy jeszcze omówienia ich, czy też w związku z tym, że każdy ma je przed sobą, możemy przystąpić do głosowania? Czy one są w ogóle poprawne?

(Głos z sali: Tak.)

Tak.

Proszę bardzo, chciałeś coś...

Senator Zdzisław Jarmużek:

Nie chciałbym zabierać czasu, ale w zasadzie ta trzecia poprawka... Jedno i drugie sformułowanie oznacza to samo, Pani Mecenase. A więc nie wiem, czy...

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

W trzeciej poprawce dochodzi zmiana, która sprowadza się do tego, że chodzi o gimnazjum: „Dzieci uczęszczające do gimnazjum, ale legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności”. Art. 15 to jest – już mówię –

„dodatek z tytułu podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania”. Ustawa ta zachowuje więc dotychczasową treść, przy czym rozszerza uprawnienie do dodatku na dzieci, które uczęszczają do gimnazjum, ale tylko na te, które, krótko mówiąc, są niepełnosprawne.

(*Senator Zdzisław Jarmużek*: Tylko że mnie chodzi o tę trzecią na końcu.)

To jest podsumowanie tego, co było w ustawie.

(*Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz*: Aha, że ona jest taka sama jak ta, którą pani zgłasza, tak? O to chodzi?)

(*Senator Zdzisław Jarmużek*: Mnie chodzi o to, że to oznacza to samo.)

(*Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz*: Aha.)

Przepraszam bardzo, już rozumiem. Trzecia poprawka obejmuje to, co zgłaszałam, ale również przesuwając wejście w życie art. 1 pkt 5 lit. b. Tam chodzi o rozporządzenie dla ministra, które będzie również regulowało kwestię wywiadu środowiskowego w stosunku do osoby, co do której jest wątpliwość, czy ona rzeczywiście samotnie wychowuje dziecko. I to jest przesunięte później ze względu na to, żeby zapewnić czas.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

No dobrze, w takim razie możemy przystąpić do głosowania.

(*Główny Specjalista do Spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner*: Nad pierwszą i drugą trzeba głosować razem.)

Nad pierwszą i drugą trzeba razem?

(*Główny Specjalista do Spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner*: Może ja wyjaśnię...)

Bardzo proszę. Zatem proszę.

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

Jeśli można, to ja bym chciała ułatwić to legislacyjnie.

Pierwsza poprawka i druga, bo należałoby je rozbić. Pierwsza dotyczy art. 1: w art. 1 dodaje się pkt 1a w brzmieniu, który zmienia art. 6 ustawy o świadczeniach rodzinnych. Ta zmiana będzie polegała na tym, żeby nadać ustawie spójność. To znaczy uprawnienie do zasiłku rodzinnego zostanie przyznane osobom uczącym się w szkole lub w szkole wyższej, ale nie dłużej niż do ukończenia dwudziestego czwartego roku życia. I to by było prawidłowo zapisane, ponieważ Sejm przyjął uprawnienie dla tych osób do dodatku do zasiłku, nie przyznając im uprawnienia do zasiłku. Dlatego poprawka druga głosowana łącznie w art. 1 w pkt 2 skreślałaby lit. a. W ten sposób uzyskujemy taki skutek, że osoby uczące się, do dwudziestego czwartego roku życia otrzymują uprawnienie do zasiłku rodzinnego i mając to uprawnienie jednocześnie mają prawo do dodatku.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Jasne? Możemy głosować?

Proszę bardzo, kto zatem jest za przyjęciem? (5)

Dziękuję. Przyjęliśmy jednogłośnie.

To proszę dalej.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:**

Poprawka następna dotyczy art. 1 pkt 3 – troszeczkę za wcześnie wyrwałam się z nią do pana senatora Jarmużka. Dotyczy ona dodatku z tytułu podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania. Zachowuje się dotychczasowe uregulowanie, przy czym dodatek ten przysługiwałby na podstawie tej poprawki również dzieciom uczęszczającym do gimnazjum, ale jedynie tym niepełnosprawnym.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Możemy głosować?

Proszę bardzo. Zatem kto jest za? (5)

Też przyjęliśmy ją jednogłośnie.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:**

Ostatnia poprawka dotyczyłaby wejścia w życie. Prawidłowo zostałyby to zapisane oraz odroczone by wejście w życie art. 1 pkt 5 lit. b, a więc wywiadu środowiskowego w stosunku do osoby, co do której powzięto podejrzenie, że są wątpliwości, czy rzeczywiście samotnie wychowuje dziecko. Jest to delegacja do wydania rozporządzenia, które określa zasady przeprowadzania tego wywiadu.

Przewodnicząca Krystyna Sienkiewicz:

Czy możemy głosować?

Kto jest zatem za przyjęciem poprawki? (5)

Dziękuję bardzo.

To teraz całość ustawy z przyjętymi poprawkami.

Kto z państwa jest za rekomendowaniem jej Senatowi? (5)

Proszę o propozycję senatora sprawozdawcy.

Czy pani senator Alicja Stradomska?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję.

To, o czym miałam powiedzieć w sprawach różnych, w zasadzie już nie chcący powiedziałam. Dotyczyło to tego, że będę upierała się przy przynajmniej czternastodniowym terminie na rozpatrzenie ustawy zdrowotnej, żeby nie było tak, że Sejm uchwali ją 29 lipca, a my byśmy musieli 3, 4 czy 5 sierpnia mieć ją już w Senacie.

(Głos z sali: To trzeba by przesunąć posiedzenie Senatu.)

Tak, trzeba by przesunąć posiedzenie Senatu. Zawsze warto mieć jednak trochę czasu, bo to trudna ustawa.

(Senator Zdzisław Jarmużek: Pani Przewodnicząca, to jest moje zdanie, ale jak widzę, nie tylko moje. Ta cała kampania tworzenia nowej ustawy do niczego nie doprowadziła. I nie łudźmy się, że ta ustawa cokolwiek zmieni. Ona niczego nie zmieni.)

Tak, w obrębie pieniędzy niczego nie zmieni.

Mam jeszcze taką sprawę. Żadnej decyzji tego typu bez wiedzy komisji nie chciałabym podejmować. Otóż zwróciła się do nas Fundacja „Prawo Europejskie” organizacja pożytku publicznego. I ta organizacja pisze:

„Mamy zaszczyt poinformować panią przewodniczącą, że Fundacja «Prawo Europejskie», organizacja pożytku publicznego, współpracując z Wyższą Szkołą Studiów Międzynarodowych w Łodzi, realizować będzie program informacyjny «Konstytucja Unii Europejskiej» w okresie od 1 września 2004 r. do 30 czerwca 2005 r. Celem programu jest informacyjne i edukacyjne przygotowanie polskiego społeczeństwa do świadomego wyboru w referendum o przyjęcie Traktatu Konstytucyjnego. Przedsięwzięcie będzie realizowane na zasadzie non profit.”

I dalej piszą tak: „W okresie poprzedzającym referendum wydaliśmy w dużym nakładzie magazyny informacyjne, książki, poradniki, zorganizowaliśmy wiele konferencji, seminariów. I jesteśmy przekonani, że podejmowany przez nas program informacyjny «Konstytucja Unii Europejskiej» pozwoli na spopularyzowanie wiedzy o postanowieniach Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej, podniesie świadomość prawną społeczeństwa oraz przygotuje obywateli do świadomej decyzji w referendum. Program obejmuje ogół społeczeństwa. Do milionów Polaków dotrze rzetelna, obiektywna informacja.

Uprzejmie prosimy panią przewodniczącą o przyjęcie patronatu nad programem informacyjnym «Konstytucja Unii Europejskiej». Polecając to ważne społecznie przedsięwzięcie życzliwości Pani Przewodniczącej, łączymy wyrazy szacunku”... itd.

Jak rozumiem, mój patronat jest patronatem komisji, a nie moim indywidualnie, czyli Krysi Sienkiewicz.

Co zatem sądzicie państwo o takim patronacie?

(*Senator Zdzisław Jarmużek*: Zaszczyt. Tym bardziej honorowy, że nic nie trzeba robić.)

To co mam odpowiedzieć?

(*Senator Zdzisław Jarmużek*: Chyba pani przewodnicząca nie ma wyjścia. Choć ja wiem...)

Jednocześnie daje to każdemu z nas możliwość dodatkowego wystąpienia w trakcie wszystkich przygotowań do referendum o przyjęcie traktatu, do czego i tak będziemy zobowiązani. I tak będziemy zobowiązani. A tu jeszcze będziemy patronami. A więc ma to swoje dobre i złe strony.

(*Senator Zdzisław Jarmużek*: Że do pani przewodniczącej, to ja rozumiem, ale żeby do komisji, to... Bo raczej może inna komisja byłaby bardziej właściwa.)

No więc właśnie nie wiem, czy ta inna komisja też nie ma takiej propozycji? Bo muszę powiedzieć, jak to jest z tymi patronatami. Był patronat honorowy komisji rdnictwa itd. pana senatora Pieniążka, który bardzo się napracował, autentycznie, w przygotowaniu takiego kongresu. Był to II Kongres „Żywność, żywienie a zdrowie w Polsce zintegrowanej z Unią Europejską”, kongres europejski, a może nawet i światowy. No i nasz świętej pamięci senator Jerzy Cieślak również był w Komitecie honorowym. Potem mnie poinformowano, że... Wpisano mnie na listę nazwisk, bo już nie było Jerzego Cieślaka, i myśmy pojechali na ten kongres. Pojechał pan senator Pieniążek, ja, namówiłam też pana senatora Lubińskiego, mówiąc, że skoro jest to kongres żywności i żywienia, to sobie pojemy, popijemy i pobalujemy. Okazało się, że bankiety i wszystko było zaplanowane na godzinę 20.00. Poza tym musieliśmy wracać na jakieś

wieczorne głosowania. Nikt się jednak nawet o nas nie zająknął. Nikt nie zadbał o to, żebyśmy mogli gdzieś usiąść, bodaj w trzecim rzędzie. No to sami sobie wywalczyliśmy miejsce. Nawet przed prymasem, sami jednak to załatwiłszy. Nikt o nas nie wspomniał, nikt o nas nie powiedział, nikt się nami nie zajął. Nas jakby w ogóle w tym nie było. Ja to za bezdurno, bo tylko zamiana nazwiska była. Ale Jerzy Piątek się napracował. Jego komisja zorganizowała kilka posiedzeń, seminarium o żywności i żywieniu zorganizowano. Pomagano skonstruować listę gości, przygotowywano list polecający. I niczym się ten patronat nie zakończył, a więc nie wiem, czy to... Dlatego ja może jeszcze zadzwonię do autorów tego pisma i porozmawiam o tym, czego oczekują, jak sobie ten patronat wyobrażają. Może tak być?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W takim razie dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 25)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Angelika Woźniak

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851